Należytość pocztowa opłacona gotówką   WYDANIE V.

Rok XIX.   Kraków, środa 29 lipca 1936   Nr. 208

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.650.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

P. Greiser usprawiedliwia się i wyjaśnia

„Ani Niemcy ani Gdańsk nie myślą o zamachu"...

Berlin, 28. 7. PAT. Prezydent senatu gdańskiego Greiser udzielił współpracownikowi szwajcarskiej „Neue Baseler Ztg." wywiadu, w którym scharakteryzował swe zapatrywania na stosunek **Gdańska do Polski, Ligi Narodów i Rzeszy.**

Na zapytanie postawione przez korespondenta dlaczego Gdańsk jest obecnie ośrodkiem zainteresowania polityki europejskiej, p. Greiser wskazał, że „nie było bynajmniej pragnieniem Gdańska by zagadnienie jego wysuwane było na światło dzienne opinji światowej". Senat narodowo - socjalistyczny przyczynił się zasadniczo do uregulowania swego stosunku do Polski, oraz do wyeliminowania niebezpiecznych momentów, które zbyt często zajmowały politykę międzynarodową. Nie leży zatem po stronie Gdańska wina, że w ostatnim czasie mocarstwa ligowe oraz prasa międzynarodowa zajmowały się w tak znacznym stopniu Gdańskiem.

Stosunek Gdańska do Ligi Narodów wyjaśniony został w deklaracji z dnia 4 lipca P. Greiser wskazał tu równocześnie na swe propozycje wysunięte w Genewie, dodając, że „podstawą ogólnych życzeń jest aby Liga Narodów ograniczyła funkcje swego wysokiego komisarza w Gdańsku do jego właściwych ram i zobowiązała go do niemieszania się do wewnętrzno - politycznych spraw Gdańska".

Nowe zarządzenia z dnia 14 lipca służą — zdaniem p. Greisera — jedynie do ubezpieczenia wewnętrznego spokoju w Gdańsku, który nie może być zakłócony choćby ze względu na dobre stosunki z Polską. P. Greiser zaprzeczył wiadomościom, pochodzącym z Pragi o rzekomym pobycie w Gdańsku przedstawiciela niemieckiej tajnej policji oraz o wytworzeniu obozów koncentracyjnych.

Następne pytanie korespondenta brzmiało: „Jakie są stosunki między Gdańskiem, a Rzeszą niemiecką?"

P. Greiser odpowiedział: „Stosunki Gdańska z Rzeszą są odpowiednie do faktu, że 87 proc. ludności Gdańska jest niemiecka, a zatem bezwzględnie przyjazne. Węzły kulturalne Gdańska z Rzeszą dadzą się w pełni pogodzić z faktem, że Gdańsk trzyma się lojalnie układów i utrzymuje wobec gospodarczej misji Gdańska dobre stosunki z Polską. O jakichkolwiek zmianach istniejącego stanu przy zastosowaniu przemocy nie myśli się ani po stronie Niemiec, ani też po stronie Gdańska".

Wyjaśniając zarządzenie przeciwko prasie opozycyjnej, oświadczył p. Greiser „iż niema mowy o zarządzeniach ogólnych — pozostają one zresztą w ramach konstytucji.

Kończąc, oświadczył p. Greiser, że niema żadnych podstaw do zaniepokojenia ani dla mniejszości polskiej, aniteż dla osób innych narodowości, przebywających w Gdańsku.

Korespondent opatruje swój wywiad własnem sprawozdaniem z Gdańska, w którem twierdzi, że wbrew sztucznie rozdmuchiwanym alarmom zagranicą, w Gdańsku panuje zupełny spokój i że Gdańsk przestał być „beczką prochu w Europie".

Okropności wojny domowej

25 tys. ludzi zabitych

Paryż, 28. 7. PAT. Specjalny wysłannik „Journal'a", który świeżo powrócił z Hiszpanji, opisuje szczegółowe okropności wojny domowej w Hiszpanji. Liczba zabitych do tej pory obliczana jest na 25.000 ludzi. Po obu stronach daje się odczuwać brak amunicji i materjału wojennego. Wojska powstańcze są lepiej uzbrojone i panuje wśród nich lepszy duch, *natomiast wojska rządowe są liczebnie silniejsze.* Jeśli jednak generałowi Franco uda się sprowadzić z Marokko jeszcze 15 do 20 tysięcy ludzi, *to wojska rządowe nie zdolają mu przeszkodzić w marszu na stolicę.*

Korespondent „Journal'a" podkreśla pozatem wzrost wpływów anarchistów na terenie Hiszpanji.

40 tajnych radjostacji szerzy fałszywe wieści

Madryt, 28. 7. PAT. *Wykryto w Madrycie 40 tajnych radjostacyj, które szerzyły fałszywe wiadomości, korzystne dla powstańców.*

Bank hiszpański wyasygnował dziś 250.000 *peset na lazarety polowe.*

Rząd przygotowuje się do walki

Madryt, 28. 7. PAT. Minister przemysłu i handlu zawezwał za pośrednictwem radja wszystkich właścicieli sklepów żywności do dokładnego podania posiadanych zapasów oraz do zawiadomienia, jakie trudności powstają przy zaopatrywaniu w żywność i jak temu można zaradzić.

Dekret ministerstwa wojny powołuje do czynnej służby wszystkich spensjonowanych oficerów, którzy gotowi są przyłączyć się do wojsk rządowych. Ministerstwo marynarki wydało kilka zarządzeń, wprowadzających daleko idące reformy w kierownictwie marynarki wojennej. W Kartaginie i na Balearach wyznaczono nowych dowódców baz floty wojennej.

Powstańcy rozbili oddziały górników

La Hendaye, 28. 7. PAT. Radjostacje powstańcze donoszą, że oddziały wojsk powstańczych, działających w okolicach Guadarrama, odniosły *decydujące zwycięstwo nad wojskami rządowemi.* Pozatem w Zagłębiu górniczem Pennaroya wojska powstańcze rozbiły całkowicie oddziały uzbrojonych górników. Według pogłosek, wojska północnej grupy generała Molla nawiązały łączność z garnizonem powstańczym w San Sebastian, z czego można wnosić, że zajęcie tego miasta *jest kwestją najbliższych paru dni.*

Hitlerowcy w gabinecie austrjackim

Wiedeń, 28. 7. PAT. W tutejszych kołach politycznych krążą pogłoski, że w ciągu najbliższych paru tygodni należy oczekiwać zmian w składzie rządu. Mianowicie minister bez teki Gleise Holtenau ma rzekomo zostać wicekanclerzem na miejsce Baar-Baarnfelsa, a b. minister Jakoncig, znany nacjonalista niemiecki, ma zostać ministrem handlu na miejsce Stockingera. Ponadto obecny dyrektor policji Skubl, znany ze swych sympatyj do nacjonalistów, ma zostać ministrem bezpieczeństwa. Ministerstwo to istniało w swoim czasie i ma być obecnie ponownie utworzone. W pierwszych dwóch ewentualnych nominacjach uderza to, że mają się one odbyć kosztem ministrów, pochodzących z Heimwehry.

Wiedeń, 28. 7. PAT. Według wiadomości pochodzących z kół miarodajnych, prace nad reorganizacją Heimwehry mają być zakończone na jesieni.

Dewaluacja

Sytuacja walutowa w okresie nie tak dawnym jeszcze — wstrząsów i krachów systemów pieniężnych, połączonych bądź to z blokiem szterlingowym, bądź to z dolarem — była wyraźniejsza od sytuacji dzisiejszej. Zmiany w położeniu w grę wchodzących walut były mniej albo więcej jawne, przyczyny tych zmian były również mniej albo więcej wiadome. Dziś obserwuje się rzekomo też proste zjawisko wzrostu kursu funta szterlinga, czy dolara w stosunku do franka francuskiego czy florena holenderskiego. Przyczyny jednak tych przesunięć w cedułach giełdowych, wbrew pozorom jawności — nie są proste ani zrozumiałe. Mówić bowiem o obawach, łączonych z losem franka czy florena holenderskiego naskutek takiej czy owakiej przyczyny techniczno - walutowej, czy gospodarczej, nie znaczy bynajmniej jeszcze uzasadnić fakt wzrostu kursu funta szterlinga i dolara U.S.A. Bo do tej chwili przynajmniej frank jest walutą wymienialną na złoto, a więc, jeśli funt szterling ma być w dalszym ciągu obecnie jak poprzednio kierowany przesłankami regulacji jego kursu wobec walut gold standardowych, to musi się nasuwać pytanie, dlaczego Brytyjski Fundusz Wyrównawczy (właśnie fundusz wyrównawczy kursów walutowych) nie przeciwdziałał wzrostowi kursu funta. Przecież sprzedając funty za franki, i zamieniając w dalszym ciągu franki na złoto w Banque de France, Fundusz Wyrównawczy niczego absolutnie nie ryzykuje. Nasuwa się więc wniosek, że muszą istnieć w odniesieniu do faktów wzrostu kursu funta szterlinga i spadku kursu franka francuskiego jakieś powody, uzasadniające brak interwencji giełdowej.

Ten brak interwencji próbują fachowcy w tej chwili różnie uzasadnić. Jedni wychodzą z założenia, że brak interwencji Brytyjskiego Funduszu Wyrównawczego wynika z obawy przed centralą dewiz we Francji. W tym ostatnim wypadku bowiem, Fundusz Wyrównawczy mógłby się łatwo znaleźć z całym nabytym przez siebie zapasem franków w obliczu niemożności ich wymiany na złoto. Szczególnie, że im większy byłby rezerwat franków, znajdujących się poza granicami własnego kraju w chwili wprowadzenia centrali dewiz, tem silniejszą musiałaby być deruta kursu franka.

Zdaniem innych, interwencja Funduszu Brytyjskiego działa. Jest ona jednak w tej chwili rozszczepiona na kilka pól, z których równocześnie idzie atak w kierunku windowania ku górze kursu szterlinga. Albowiem nietylko kapitały francuskie stwarzają popyt na dewizę londyńską, czynią tosamo kapitały szwajcarskie i holenderskie. Wobec tego — aby w wyniku tak skoncentrowanej ofenzywy wywołującej nader silne podbijanie ku górze wartości dewizy angielskiej — znaleźć się w pozycji najodpowiedniejszej, pozostało Funduszowi Wyrównawczemu — zdaniem niektórych sfer bankowych — zrezygnowanie z interwencji dla poprawy kursu waluty określonej, a więc np. franka francuskiego, a raczej obrona na wszystkich frontach, drogą stwarzania odpowiednio obfitej podaży funta, kursu waluty angielskiej przeciwko nadmiernej zwyżce.

Może być w tej chwili — w rozważaniach nad najbliższą przyszłością głównych systemów walutowych — nawet wręcz obojętnie, czy i dlaczego Angielski Fundusz Wyrównawczy w sposób na wszelki wypadek mało skuteczny oddziaływa na kształtowanie się stosunku kursowego dewizy paryskiej i londyńskiej. Albowiem rzeczą wielokroć ważniejszą jest stwierdzenie faktu, że obecnie chyba nikt z odpowiedzialnych przedstawicieli finansjery angielskiej nie będzie liczył się z możliwością skutecznej walki o wyższy kurs franka na jakąś dalszą metę. Natomiast City zastanawia się w tej chwili nad sprawą znacznie ważniejszą. Nad tem, czy dewaluacja franka nie winna spowodować **nowej dewaluacji funta szterlinga.** W wypadku zdeprecjonowania się franka francuskiego o 25 proc., przedstawiałaby się relacja francuska do funta szterlinga jak sto do jednego. Sto franków za jeden funt szterling. Otóż coraz częściej słychać, a szczególnie czytać można w działach gospodarczych prasy angielskiej, że stosunek ten jest jako modus stabilizacyjny, niedopuszczalny. Nie na tem jednak koniec. Prasa angielska posuwa się dalej. Zastanawia się mianowicie nad tem, czy nie zajdzie również i potrzeba nowej dewaluacji dolara amerykańskiego.

Faktem podkreślanym specjalnie silnie i dobitnie przez tego rodzaju poważne organy londyńskie, jak „Financial Times" i „The Economist" jest okoliczność, że haussa funta szterlinga w stosunku do franka idzie w parze z haussą funta szterlinga w stosunku do dolara U.S.A. Zjawisko, które mogłoby się zupełnie słusznie wydawać zgoła dziwne. A jednak wytłumaczenie jego jest proste. Dolar jest w równym stopniu jak frank francuski walutą złotą, tj. na złoto wymienialną. Z czego wynika, że przy dzisiejszej, tj. nawet najbardziej natężonej podaży franka, dolar nie może w kursie swym na giełdzie paryskiej podnieść się powyżej punktu złota (punkt wywozu złota z Francji do New Yorku franków 15,19). Toteż zdarzało się, że gdy kurs funta szterlinga w Paryżu osiągnął franków 76,25, sprzedaż funta na franki i skup za tesame franki dolarów, uzasadniał kurs 5 dolarów za funt szterling. Można sobie łatwo wyobrazić, że City... z takiego stosunku kursowego dolara do dewizy londyńskiej z nader licznych przyczyn ekonomicznych nie mogła być zadowolona. Szczególnie, że angielskie sfery gospodarcze, przy pomocy odpowiedniego aparatu naukowego i bankowego, stwierdzają konsekwentnie, już od szeregu miesięcy, **że funt szterling jest wciąż jeszcze walutą przewartościowaną,** że funt szterling w porównaniu do siły kupczej pozostałych głównych walut światowych, obarcza gospodarkę angielską znacznym balastem kalkulacyjnym. W związku z tem twierdzeniem należy przypomnieć, że niedawno temu „The Economist" przeprowadził porównanie pozycyj wartościowych trzech podstawowych walut: funta szterlinga, franka i dolara. Porównanie to w ustosunkowaniu wzajemnych wartości jednej waluty do drugiej opierało się na wskaźnikach cen hurtowych w poszczególnych krajach. **Porównanie, o którem mowa, wychodząc jako z punktu założeniowego dla** kalkulacji z pierwszego kwartału **r. 1934,** przechodzi kolejno odcinek czasu **od** podanego momentu aż do kwietnia br. **Opierając** się na wskaźnikach cen „The Economist" udowadnia, że w kwietniu br. funt szterling w stosunku do dolara wykazywał przewyżkę wartości 9,7 proc. zaś w stosunku do franka minus wartości cā 8 proc. Stan ten jest następstwem faktu, że podczas gdy w Anglji ceny w okresie od marca 1934 do kwietnia 1936 wzrosły z poziomu wskaźnikowego 108 na 117, a w Stanach Zjedn. A. P. z poziomu 107 na 119 i pół, to we Francji spadły wprawdzie nieznacznie, z poziomu 86 na 85. „The Economist" dochodzi do wniosku, że dla stworzenia równowagi parytetów w sile kupna walut wskazanem byłoby obecnie zdewaluować franka o 25 proc., ale także zdewaluować funt szterling o 10 proc. — naturalnie jednak zachowując niezmieniony dotychczasowy parytet dolara U.S.A. Przy dewaluacji, bowiem franka o 25 proc., a zachowaniu nie zmienionych parytetów funta i dolara, wynosiłby kurs dolara 20 franków, a funta szterlingowego 100 franków. Sfery bankowe Londynu są jednak zdania, że stosunek parytetów winien przedstawiać się: 4,60 dolarów za funt szterling, w miejsce wytwarzającego się kursu 5,92 dolarów, względnie 92 franki za funt szterling i 20 franków za dolara. Naturalnie, że punkt widzenia londyński w wysokim stopniu odbiega od punktu widzenia new - yorskiego. I tu też będą leżały główne ogniska zapalne dla stabilizacji światowego rynku walut.

W wytworzonym stanie rzeczy jest dla ustrojów gospodarczych i systemów pieniężnych, które nie stać na ciągły, bądź co bądź eksperymentalny, parytetowy wyścig międzykursowy — trzymać się ustalonego własnego parytetu, wyczekując momentu pacyfikacji stosunków dewizowych. Ale takie wyczekiwanie, takie stosowanie konsekwentnej świadomej celu i najracjonalniejszej polityki walutowej, wymaga wielkiego wysiłku szczególnie w obrębie wewnętrzno-gospodarczym tj. na terenie dostosowywania cen towarów do siły kupczej własnego pieniądza. Metoda prowadzenia takiej samodzielnej a dla gospodarstwa narodowego najzdrowszej polityki walutowej, jest deflacja. Drogą do tej metody są procesy dostosowawcze. Dlatego błędy skierowywane przeciwko konsekwentnej linji polityki deflacyjnej skierowują się automatycznie przeciwko nawet najszczerszym zamierzeniom, znajdującym się na linji polityki walutowej. Prowadzenie zaś polityki walutowej w oderwaniu od polityki ekonomicznej nie było nigdy, nawet na krótką metę, rzeczą łatwą — może jedak okazać się wręcz rzeczą niemożliwą w skomplikowanej sytuacji walutowo - międzynarodowej, w obliczu której się znajdujemy.

(Dr. B.)

Pertraktacje w sprawie wywozu kapitałów z Polski do Palestyny

Z dobrze poinformowanego źródła otrzymujemy następujące wiadomości o stanie pertraktacyj, prowadzonych między przedstawicielami Agencji Żydowskiej w Jerozolimie a rządem polskim w sprawie ułatwień dla emigrantów do Palestyny.

Jak wiadomo, bawi w Warszawie jako przedstawiciel Agencji Żydowskiej dr. F. Rotenstreich. Pertraktacje, prowadzone już od dłuższego czasu, nie doprowadziły tymczasem do żadnych konkretnych rezultatów.

Rząd polski wykazał daleko idącą gotowość do ułatwienia wywozu kapitału z Polski przez emigrantów do Palestyny.

Trudności mają swe źródła w traktacie handlowym polsko - angielskim, który nie zezwala na ulgi w stosunku do angielskich krajów mandatowych i kolonij w większym stopniu, aniżeli dla Anglji.

Dowiadujemy się dalej, że Agencja Żydowska zaproponowała rządowi polskiemu transfer w wysokości dwóch miljonów funtów.

Agencja Żydowska wskazała na fakt, że w samym tylko roku 1935 przekazano z Palestyny do Polski ponad 800.000 funtów jako zasiłki dla krewnych.

Pozatem istnieje wielka nadwyżka w eksporcie polskim do Palestyny.

W obecnej chwili nadeszło około 5.000 driszot dla krewnych, którzy nie mogą emigrować, nie mając możności wywozu gotówki ze zlikwidowanych interesów.

Z powodu ograniczenia wywozu dewiz, poszkodowanych zostało wielu Żydów polskich, którzy są zaangażowani w przedsiębiorstwach palestyńskich i nie mogą przekazać potrzebnych kapitałów.

Należy się dlatego spodziewać, **że jednak znalezioną zostanie wyjście z tej sytuacji.**

Angielskie paradoksy

Tel Alwiw, w lipcu.

(Ese) Przyglądając się działalności władzy angielskiej obecnie w Palestynie, nie można się oprzeć zdumieniu, głębokiemu zdumieniu: — czyżby, kiedy wchodzą w grę interesy żydowskie, natenczas prestiż nie jest prestiżem, władza nie jest władzą, mordowanie nie jest mordowaniem, niszczenie mienia nie jest niszczeniem mienia?

Dzisiaj nad ranem (19-y lipca), pociąg, który wyjechał z Hajfy, wykoleił się niedaleko stacji Tul Karem poraz x-ty. Pociąg się wywrócił, i jakimś cudem nie było ofiar w ludziach. Proszę sobie przypomnieć, że w temsamem miejscu katastrofy kolejowe stały się wydarzeniem codziennem, odkąd nad drogami palestyńskiemi zapanowały uzbrojone bandy terorystów arabskich. Raz nawet dwóch żołnierzy angielskich poniosło śmierć z okazji takiego „derailment". Różnica polegała tylko na tem, że dotąd wszystkie powyższe katastrofy kolejowe miały miejsce po nocach, ostatnia wydarzyła się zrana, przy świetle słońca. I pytamy się, czy 15 tysięcy uzbrojonych od stóp do głów żołnierzy i policjantów angielskich nie potrafi pilnować stu kilometrów linji kolejowej, tyle ile wynosi odległość Hajfa-Ludd? Jeżeli w dodatku odliczymy od tego długość linji kolejowej, biegnącej pośród gruntów żydowskich, gdzie oczywista niema katastrof kolejowych, dojdziemy do wniosku, że cała powyższa armja angielska wraz z aeroplanami nie potrafi opanować około 60-u kilometrów linji kolejowej, przyczem każde dziecko wie, skąd pochodzą zbrodniarze. Jak się wobec tego przedstawia wartość bojowa takiego wojska na wypadek prawdziwej wojny? Poprostu ciarki przechodzą człowieka, gdy się nad tem zastanowi.

Teraz rozumiemy łatwo, dlaczego Włochom przyszło z taką łatwością zająć całą Abisynję w ciągu okresu czasu, nie dużo większego, aniżeli te nieustające walki z partyzantami arabskimi. Wobec bojowości włoskiej, byłaby się ta armja angielska rozsypała w puch. Wypada nadmienić, że w ciągu piętnastu lat administrowania kraju przez Anglików nie było ani jednego wypadku kolejowego w całej Palestynie, poza podpalaniem pól żydowskich przez arabskich palaczy lokomotywowych. Z chwilą kiedy wybuchły obecne niepokoje arabskie, niema dnia bez poważnych katastrof kolejowych, niema dnia bez zrywania przewodów telegraficznych kolejowych na długości całych kilometrów. Władza angielska w Palestynie okazała całą nieudolność swoją, kiedy chodziło o zapanowanie nad sytuacją, nadwerężoną przez akcję dywersyjną kilkuset uzbrojonych Arabów.

Nie trzeba być wybitnym strategiem, by pojąć, że wszelkie akcje wojskowe, przedsiębrane przez administrację angielską (cywilną, ale władza wojskowa jest tu podporządkowana administracji) sprzeciwiają się wszelkim prawidłom strategji.

Dla ilustracji powyższego twierdzenia przytoczę kilka przykładów. W pobliżu Kfar Saby leży kolonja Ramath Hakowesz, jedna z licznych kolonij obecnie, gdzie niema nocy bez akompanjamentu gwiżdżących kul. Co noc o oznaczonej godzinie zjawia się pod kolonją uzbrojona banda z jednej z pobliskich trzech wiosek arabskich i strzela z niewielkiej odległości w stronę zabudowań kolonijnych. O tej samej mniej więcej godzinie zjawiają się dwa tanki wojskowe, które odpowiadają na strzały ogniem z karabinów maszynowych, kończącym się znanem oświadczeniem w radju palestyńskiem, że były strzały, wojsko odpowiedziało strzałami i nie było żadnych ofiar. I spokój. Strzelanina po nocach stała się czemś normalnem, zwyczajnem zjawiskiem, jak wycieczki week-endowe po miastach europejskich. Każdy laik pojmie, że gdyby tanki, zamiast zjawić się w obronie zagrożonej kolonji, odwiedzały co noc owe trzy wioski arabskie, natenczas panowałby taki spokój po nocach, jaki panuje w Szwajcarji. Paradoksalna strategja angielska jest innego zdania, a skutki tego — wiadome.

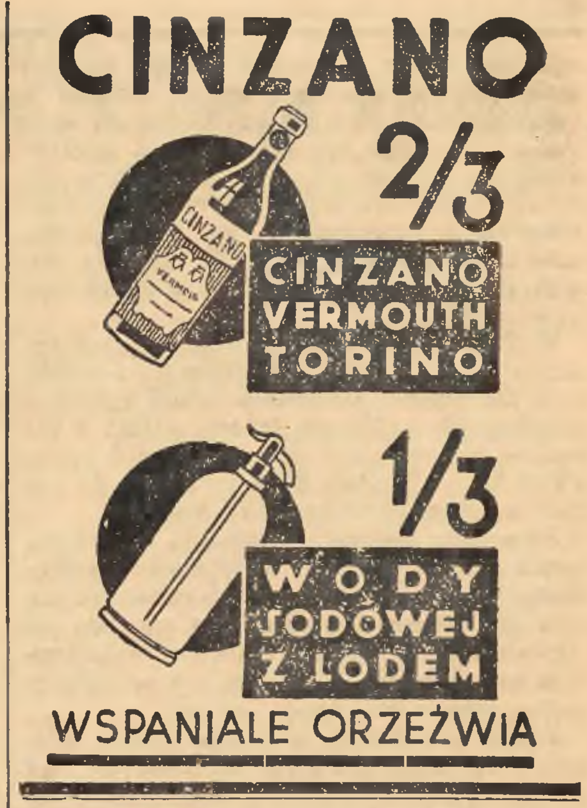
Drugi przykład. Dzień w dzień jadą kolumny samochodowe po szosach palestyńskich, konwojowane przeciętnie przez cztery otwarte samochody wojskowe, w których siedzą żołnierze angielscy. Dzień w dzień urągają bandy arabskie konwojom i strzelają sobie z gór na biegnące dolinami konwoje wojskowe, od czasu do czasu padają zabici, ranni, a dosyć często oświadcza speaker w radju, że ostrzeliwano koowój samochodowy, ale nie było żadnych ofiar. W całej okolicy, w której grasuje owa banda dywersyjna, dużej jak powiat krakowski, jest może trzydzieści wsi arabskich. Gdyby w każdej z powyższych wiosek umieścić załogę wojskową z 25-u żołnierzy, toby te załogi w liczbie 750-u ludzi, uniemożliwiły wszelką akcję dywersyjną po górach. Bez oparcia o wsie arabskie, gdzie ukrywają się bandyci, i gdzie otrzymują żywność, wszelka akcja dywersyjna musiałaby się skończyć po trzech dniach. Władze angielskie są innego zdania. Skutki widzimy codziennie.

Dwa tygodnie temu w jakiejś „strategicznej" głowie angielskiej zrodziła się myśl urządzenia wielkiej ofenzywy wojskowej przeciwko bandytom, grasującym w górach Dżeninu i Tul Karem. Po trzech dniach oblężenia „zdobyły" wojska angielskie wszystkie góry bez jednego strzału. Co dziwniejsza, nie znaleziono ani jednego karabinu arabskiego i ani jednego uzbrojonego Araba. Po wioskach przyjmowano Anglików grzecznie i nawet ofiarowano im jarzyny na sprzedaż. Spokojna ludność wiejska, zajmująca się tylko uprawą roli i wypasaniem bydła... Po tem „wspaniałem" zwycięstwie wróciło wojsko do koszar. Nazajutrz był znowu gwałtowny atak na karawanę samochodową i były ofiary w ludziach. I pytamy, co tu bardziej podziwiać: talenty wojskowe Arabów, czy nieudolność angielską. Odpowiedź jest oczywiście gdzieindziej. Arabowie doskonale wiedzieli o mającej nastąpić akcji wojska, mimo, że jakby wypadało w myśl angielskiej fair play, nie zapowiedziano akcji na trzy dni zgóry przez radjo. Mam wrażenie, że można było tego rodzaju akcję przeprowadzić w sposób taki, by o tem bandyci się nie dowiedzieli zawczasu...

W Petach Tikwie złapano dzisiaj czterech Arabów, którzy szmuglowali 760 kul karabinowych. Złapał ich strażnik żydowski, co jest rzeczą zrozumiałą. Wojsko angielskie nigdyby takiego czynu nie mogło dokonać, gdyż w tym wypadku byliby Arabowie wiedzieli, że się ich przeszuka. Arabowie oczywista wogóle nie rozumieli, skąd się do nich wzięła taka ilość amunicji. Kiedy dojdzie do procesu, to ich sędzia angielski napewno uwolni, gdyż złapał ich tylko *jeden* strażnik, a do skazania trzeba zawsze dwóch świadków naocznych...

Policja palestyńska posiada od niedawna wysoce utalentowane psy. Te psy nigdy nie zawodzą, zawsze wynajdują zbrodniarzy i zawsze ich indentyfikują spośród licznej masy. Za każdym razem, kiedy taki zbrodniarz zostaje pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, sędziowie angielscy ich zwalniają, tłumacząc, że świadectwo psa nie jest wystarczającem. Być może, ale jeśli tak, to poco się trzyma te psy?

Te psy przypominają mi historję, którą warto przytoczyć. Około dwa lata temu napisał felietonista „Dawaru" artykuł, w którym stwierdziwszy, że w wielu krajach używają psów policyjnych do demaskowania zbrodniarzy z bardzo dodatnim skutkiem, zapytał, dlaczego nie używa się tego rodzaju psów u nas. Na to felietonista powyższy, p. Zakkai, został zaproszony na herbatkę do komendanta policji palestyńskiej. Podczas sympatycznej pogawędki,



JÓZEF FRÄNKEL (Wiedeń)

JEANETTE HERZL

W setną rocznicę urodzin. (28 *lipca* 1836 — 28 *lipca* 1936).

Gdy Teodor Herzl uczęszczał do ósmej klasy gimnazjalnej, zachorowała jego jedyna siostra Paulina na tyfus i zmarła w lutym 1878 roku. Teodor utracił swą wierną przyjaciółkę i siostrę, a Jeanette Herzl swą ubóstwianą córkę.

„... moja dobra matka z rozpaczy popadła w melancholję, tak że w r. 1878 przenieśliśmy się do Wiednia..." — pisał późniejHerzl w swej autobiografji.

Miłość matki do jedynego syna wzrosła, a uwielbienie Teodora dla swej „najlepszej" matki stał się bezgraniczne. Jeanette Herzl była dobrą matką a Teodor wiernym synem.

W r. 1891 przeniósł się Teodor Herzl w charakterze korespondenta „Neue Freie Presse" do Paryża. Rodzicom ciężko było we Wiedniu bez ukochanego „Dori" i udali się za nim do Paryża. Ale ponieważ rodzicom trudno było zaaklimatyzować się we Francji, porzucił również Herzl Paryż i razem wrócili do Wiednia w r. 1895.

Herzl starał się zawsze o to, by móc sprawić radość swej matce. Codziennie o ustalonej porze odwiedzał ją, opowiadał jej o wydarzeniach i starał się ją rozweselić i ożywić, zwłaszcza po śmierci swego ojca Jakóba (9 czerwca 1902).

H. York — Steiner opowiada w swej rozprawie, że miał pewnego razu ważną rozmowę z Herzlem. Herzl niecierpliwił się, spoglądał nerwowo na zegarek i wreszcie powiedział: „Nigdy nie należy dać rodzicom czekać na siebie, oni dla mnie zawsze mieli czas".

Często spożywał posiłki u swej matki. „Wiesz, matko, dlaczego jem u Ciebie?" — mawiał często, przekomarzając się — „wiem, że dla mnie będziesz starała się dobrze gotować i dlatego sama spożywać będziesz dobre potrawy". A gdy Herzl miał odbyć ważną podróż, udawał się nasamprzód do swej matki, aby mu pobłogosławiła. „Jakie znaczenie może mieć dla Ciebie błogosławieństwo słabej kobiety?" — broniła się pewnego razu. Ale Herzl rzekł: „Błogosławieństwo matki zawsze przyda się".

Podczas V. Kongresu Sjonistycznego w Bazylei sfotografował E. M. Lilien twórcę państwa żydowskiego na moście Renu. Niedługo później napisał on do „ukochanego mistrza Liliena", aby mu przesłał zdjęcia. „Proszę również o drugą kopję dla mej matki. To znaczy, ona otrzyma pierwszą, a druga pozostanie u mnie". Gdy Herzl udawał się do teatru na premierę jednej ze swych sztuk, nasamprzód załatwiał bilet dla matki, a później dla siebie.

Miłość Herzla do swej matki odzwierciedla się we wielu postaciach kobiecych jego dzieł. Uwiecznił ją w sztuce „Nowe Ghetto" jako panią Samuel. Rozczulająco brzmią słowa p. Samuel, które są tylko słowami Jeanetty do swego „Dori": „...a ja życzę ci takie dzieci, jakim ty ongi byłeś — i jakim jeszcze jesteś. Niechaj to będzie nagroda za radość, jaką nam zawsze sprawiałeś... wychowaliśmy cię na gentlemana... ty jesteś wszak naszym jedynym na świecie..." A gdy matka strofuje syna, wówczas odpowiada on: „Masz słuszność, matko! Jak zawsze".

Jedynie poeta, ogarnięty prawdziwem uwielbieniem i miłością dla swej matki, zdolny jest wystawić matce wieczny pomnik w swem dziele. Udało się to Herzlowi w jego powieści „Alt-Neuland". Z synowskiem uwielbieniem została przedstawiona „Matka Litwak" kiedy pisze o pani Litwak, żydowskiej matce, zatroskanej gospodyni, dobrej Żydówce — Herzl miał przed oczyma swą matkę Jeanette.

Na VI Kongres Sjonistyczny zabrał Herzl matkę ze sobą. Był dumny z niej. Jego dobra

wytłumaczył mu komendant policji, dlaczego niema psów policyjnych w kraju i dlaczego w Palestynie nie nadają się one do żadnej akcji śledczej. Po kilku tygodniach jednak sprowadzono psy policyjne, i odtąd psy poczęły doprawdy dokazywać cudów, okazując niedościgniony talent detektywiczny, nigdy niemal niezawodzący. Ale paradoksalność angielska potrafi nawet talent psa zamienić w bezużyteczną właściwość.

W Palestynie obowiązuje obecnie nadzwyczajna ustawa o karaniu sabotażystów i podobnych zbrodniarzy. Dotychczas jednak sędziowie angielscy nie zrobili ani jednego użytku z powyższej ustawy, mimo, iż dzień w dzień komunikuje radjo oficjalnie, że to tu, to tam, schwytano uzbrojonych w karabiny Arabów.

Schwytano Arabów in flagranti, ostrzeliwujących patrole wojskowe i kolumny samochodowe. W żadnym wypadku schwytani nie zostali sprowadzeni do sądu, gdyż zapewne sędziowie angielscy jeszcze sobie nie uświadomili w sposób wystarczający, czy ich ta nadzwyczajna ustawa obowiązuje, czy nie.

Trzeba było dopiero surowego wyroku sądowego, wydanego przez sąd angielski na rząd palestyński, w związku z burzeniem starego miasta w Jaffie, aby wreszcie rząd przestał deklamować o burzeniu miasta dla celów architektonicznych, tylko dla zwiększenia bezpieczeństwa publicznego.

Obawiam się, że doczekamy się, że sędziowie angielscy będą karać na śmierć lub dożywotnie więzienie, w myśl ustawy o sądach nadzwyczajnych, każdego żołnierza angielskiego, który ośmieli się zabić lub zranić, strzelającego nań uzbrojonego terorystę arabskiego. Nie będziemy się temu wogóle dziwili. Linja polityczna obecnej władzy mandatowej wymaga takiego rozwiązania konfliktu.

—oOo—

Zbiór winogron w Zichron Jaakow

Po raz pierwszy w dziejach kolonji Zichron Jaakow, która istnieje 54 lata, *odbył się zbiór winogron przy stuprocentowej pracy żydowskiej.* W kolonji jest gwarno od wielu robotników i robotnic, przybyłych z różnych miejscowości. Między nimi jest wielu nowych emigrantów, 170 bezrobotnych z Tel Awiwu i liczne grupy młodzieży, które znalazły tutaj zatrudnienie. Dotychczas przybyło 300 członków Histadrutu, a członkowie Betaru mają przybyć.

Mieszkańcy kolonji zgotowali robotnikom uroczyste przyjęcie. Oddano im do dyspozycji salę kinoteatru, wielki magazyn prywatny, salę rady kolonji i pokoje Komitetu rolników. Kasa Chorych Histadrutu zorganizowała pomoc lekarską, a Komitet rolników wziął na siebie urządzenia sanitarne.

W budynku szkolnym urządzono ogólną jadłodajnię dla robotników.

Wysłannicy Histadrutu obeszli wszystkich właścicieli winnic i notowali ilość potrzebnych im robotników. Robotników zorganizowano w



kwuce pod kierownictwem specjalistów.

W dzień rozpoczęcia zbiorów o godz. w pół do piątej nad ranem udały się długie szeregi robotników w towarzystwie pracodawców autami, wozami i pieszo do winnic. Panował nastrój wesołego podniecenia. Był to przepiękny widok. A w duszy wszyscy zanosili modły: Oby tak już pozostało na zawsze. (sch).

Niezwykła sprawa sądowa

Przed sędzią pokoju w Jerozolimie toczył się proces Jozuego Moldingera, oskarżonego o nieprawne wystąpienie w charakterze policjanta. Wedle aktu oskarżenia, przybył on do pewnej młodej kobiety i powiedział jej, że wie, iż prowadzi ona korespondencję z Arabem Fachri Naszaszibi, znajdującym się w Crifin, grożąc jej, że jeśli nie zaprzestanie korespondencji, policja rozpocznie dochodzenia, które mogą zaprowadzić ją do więzienia. Młoda kobieta zaprosiła go do siebie nazajutrz. W jej mieszkaniu ukrywał się policjant brytyjski, który był świadkiem rozmowy. Moldinger został aresztowany.

Podczas rozprawy składała zeznanie wspomniana młoda kobieta nazwiskiem Ruth Stern. Powiedziała ona, że wybacza oskarżonemu. Oskarżony podał jako motyw czynu obrazę swych uczuć narodowych. Sędzia skazał go na grzywnę 10 funtów lub na miesiąc aresztu oraz na złożenie kaucji 50 funtów jako gwarancji nienagannego prowadzenia się w przeciągu jednego roku. Oskarżony grzywnę zapłacił. (sch).

Nowy teatr w Tel Awiwie

W Tel Awiwie powstał nowy teatr „Sdan" pod artystycznem kierownictwem reżysera J. M. Daniela. Pierwsze przedstawienie odbędzie się z początkiem sierpnia. Wystawiona zostanie sztuka p. t. „Baderech", Rafaela Eliaza i Marcina Rusta, muzyka kompozytora Marka Lebriego, dekoracje artystki G. Berger. (sch).

Z życia gospodarczego

— Rozpoczęły się dalsze prace nad budową wału ochronnego nad jeziorem Genezaret od strony Cemach. Prace te toczą się na koszt rządu palestyńskiego. Rozpoczęto je jeszcze przed kilkoma miesiącami, ale zostały przerwane z powodu strajku robotników arabskich. Obecnie pracuje 40 robotników żydowskich.

— 25 robotników żydowskich pracuje przy budowie szosy w Cemach, którato budowa również została przerwana z powodu strajku arabskiego.

— Rozpoczęły się prace nad budową nowych domów mieszkalnych dla robotników towarzystwa elektryfikacyjnego w Naharajim. Koszty wynoszą 4.000 funtów.

— Towarzystwo „Gaw Jam" w Hajfie, założone przez palestyńskie towarzystwo gospodarcze w Nowym Jorku, przystępuje do budowy domów w zatoce hajfskiej.

— Kamieniołomy w Benjamina zostały otwarte przez towarzystwo „Solel Bone".

— Iraskie towarzystwo naftowe zakupiło w Tel Awiwie 150 maszyn do pisania, między niemi także maszyny hebrajskie, za kwotę 3.400 funtów. Jest to dotychczas największe zamówienie na maszyny do pisania, dostarczone towarzystwu brytyjskiemu przez firmę żydowską.

— Kibuc Haszomer Hacair w Petach Tikwie przystąpił do wyrobu lemieszy.

— „Asis" fabryka lemoniad i soków owocowych dostarcza wielkich ilości soków garnizonom brytyjskim w Palestynie.

— Fabryka farb „Cewa" pokrywa już 50 procent swego zapotrzebowania surowcami krajowemi. (sch).

* * *

Londyn, ŻAT. W swym miesięcznym przeglądzie gospodarczym, zamkniętym 15 lipca, omawia Barclay Bank sytuację gospodarczą Palestyny.

Warunki handlowe w porównaniu z miesiącem ubiegłym prawie nie uległy zmianie. Import zboża z zagranicy jest dozwolony tylko do końca lipca, gdyż wtedy ukaże się już na rynku zboże krajowe. Urodzaj jest jak donoszą, mniej niż średni, szczególnie w okręgach pół nocno-wschodnich. Ceny pozostały niezmienione. Prace budowlane są kontynuowane tylko w okręgu haifskim. W całym kraju są one zupełnie wstrzymane. W nadchodzącym sezonie eksport owoców cytrusowych osiągnie przypuszczalnie 8—9 miljonów skrzynek, w tej liczbie 800.000 do miljona grape-fruitów. Jeżeli wydany zostanie zakaz eksportu skrzynek do 100 pomarańczy, to liczba wywiezionych skrzynek owoców cytrusowych zmniejszy się o miljon.

Londyn, ŻAT. Wielkie pismo angielskie „Manchester Guardian" wydało specjalny numer handlowy, poświęcony żydowskiej pracy odbudowy Palestyny. Zwracając uwagę na rekordową, „fenomenalną" szybkość osiągnięć żydowskich na polu gospodarczem w Palestynie, pismo dochodzi do wniosku, że nie bacząc na trudności polityczne, które Erec Israel przeżywa, handel toruje sobie drogę pomiędzy największemi przeciwnościami. Niewątpliwie więc przy normalnych warunkach pokojowych Palestyna będzie w dalszym ciągu kroczyć naprzód. Wspomniany numer zawiera też szereg artykułów, pióra żydowskich i nieżydowskich fachowców wszystkich dziedzin życia palestyńskiego, szczególnie o rozwoju ekonomicznym kraju.

---

matka przeżywa jego kongres, jego sjonizm.

Herzl starał się zataić przed matką swą chorobę, a gdy spoglądała na niego badawczo, przybierał pogodny wyraz twarzy: „Nic, matko, nic mi nie jest..."

Wielu przyrównuje matkę Herzla do matki Goethego. Natomiast lekarz domowy rodziny Herzlów, dr. Franz Bondy, z którym kilkakrotnie o tem rozmawiałem, przyrównuje ją raczej do Charlotty Wolter. Pewnego razu w czasie przechadzki, dr. Bondy zauważył: „Tutaj na Gimnasiumstrasse 13, mieszka stara kobieta, którą przez długie lata pieczołowicie opiekowała się Jeanettą".

Udaję się do niej. Cecylja Karoly jest starą, siwą, pomarszczoną mateczką, powyżej ośmdziesiątki, ale jeszcze pracowitą i ruchliwą. Karoly jest w towarzystwie sędziwej, kobiety o pożółkłej twarzy. Obie są chrześcijankami. Tak, naturalnie, mieszkała ona w tym samym domu na Hietzingerstrasse. Pewnego dnia przyszła do niej dziewczyna: „Pani prosi na górę". Poszła, spodobała się jej natychmiast i od tego czasu bawiła kilka godzin codziennie u Jeanetty Herzl.

Gdy spostrzegła u mnie fotografję Jeanetty Herzl, rozpłakała się łzami prostej kobiety, robotnicy.

„Nie, dziś już niema takich dobrych, miłych ludzi. Ach, ta droga pani..."

A jej sąsiadka opowiada: „Wie pan, ja mieszkam już tutaj ponad 50 lat, a dobra pani Herzl zwykła była u mnie czynić zakupy. Tutaj w dzielnicy willi, mieszkają zwykle patrycjusze wiedeńscy. Ale tak wytworną, arystokratyczną, tak szlachetną osobę, jak dobra pani Herzl, widziałam tylko jeden raz w ciągu 50 lat, — była to dama dworu cesarzowej Elżbiety..."

Cecylja Karoly nie może się wciąż jeszcze uspokoić: „Bywałam często z nią u grobu jej syna. Uroda syna była znana w całym obwodzie. Ciągle chciała chodzić na cmentarz w Döblingu, na grób syna. Dziś jeszcze, gdy jestem na cmentarzu w Döblingu, odwiedzam jego grób i składam na nim kwiaty. Ale tam nie spoczywa już tylko sam syn, lecz także kochana, dobra pani Herzl..."

Wciąż jeszcze toczą się łzy po twarzy 80-letn. staruszki: „Nie, nie, nie można jej było uspokoić, stale mówiła o swym synu, o swym Dori. Często przybywali goście, zwłaszcza pan Kremenetzky, aby ją pocieszać, ale to się na nic nie zdało..."

Otwierają się drzwi i zjawia się trzecia również stara kobieta: „Zapomniałem o tysiącach, które tutaj mieszkały, ale Jeanetty Herzl nie można zapomnieć".

Karoly zaś dodaje: „Byłam świadkiem o statnich chwil jej życia. Wspomnienie to pozostanie mi na wieki. Umarła bohatersko, a je ostatnie słowa i myśli poświęcone były synowi..."

Przy pożegnaniu zauważyła: „Wie pan, j jestem chrześcijanką, ale od 25 lat modlę si często za duszę dobrej, kochanej pani Herzl a także dziś będę..." Łzy nie dały jej dokończyć zdania. A mateczka o twarzy pergaminowej dodaje: „Nie, takiej kobiety niema ani u chrześcijan, ani u Żydów. Jeanette Herzl jest jak święte kobiety ze Starego Testamentu..."

Taka matka zasługiwała oczywiście na pełne miłości uwielbienie ze strony Teodora Herzla. Gdy Herzl spoczywał na łożu śmierci, chciał widzieć matkę. Jego wola i miłość do matki przezwyciężyły anioła śmierci. Czekał on, aż Herzl z matką się pożegnał.

Czy należy porównywać Jeanettę Herzl z rado dczynią dworu, panią Goethe, lub z artystką Burgtheatru Charlottą Wolter? Wydaje mi się, że siwa mateczka o pergaminowej twarzy utrafiła w sedno: „Jeanette Herzl jest, jak one święte kobiety ze Starego Testamentu..."

Pod władzą okrutnej Gestapo

„Katolicy w Trzeciej Rzeszy dostali się do niewoli, żyją pod terorem". — Podziemna walka ze swastyką trwa

Na łamach *„Kurjera Warszawskiego"* ogłasza ks. dr. Zygmunt Wądołowski dłuższą korespondencję z podróży do Niemiec, gdzie zetknął się z przedstawicielami sfer katolickich. Szczegóły, przedstawione przez autora, acz naogół nie nowe, zasługują na przytoczenie jako dalszy przyczynek do obrazu stosunków wewnętrznych w Trzeciej Rzeszy, tem prawdziwem więzieniu wielomiljonowych rzesz ludności. Oto opis momentu, kiedy pociąg Poznań—Wrocław przebył granicę:

„Nagle jakby coś zgasło, rozmowy przycichły, ludzie poszarzeli, posmutnieli, niby pod naciskiem jakiejś niewidocznej, przygniatającej siły złowrogiej".

A teraz opis pobytu we Wrocławiu, gdzie autor udał się do pewnego ideowego działacza z dawnych czasów:

„Zapoznanie wypadło nad wyraz serdecznie. Chętnie powitano mnie jako cudzoziemca, który chce dowiedzieć się prawdy, ale nie z oficjalnych źródeł propagandowych.

Na cześć tego cudzoziemca mój gospodarz postanowił urządzić herbatkę. I wieczorem znalazłem się w gronie kilkunastu osób z miejscowej elity, których telefonicznie zaproszono.

Zjawili się tu przedstawiciele społeczeństwa katolickiego, księża, lekarze, adwokaci, nauczyciele, kierownicy różnych organizacyj.

Poczułem się wśród nich swojsko. To zbliżyła nas wspólna macierz, Kościół. Niejeden zresztą z obecnych podkreślał, że jeśli jest czynnik, który może zbliżyć Polskę z Niemcami, to Kościół, i współpraca katolików obu krajów.

— Czy ksiądz wierzy w szczerość obecnej przyjaźni Niemiec hitlerowskich do Polski? — zapytał mnie ktoś.

— My jesteśmy zdolni do takiej szczerości. — odparłem.

— O, my także jesteśmy „zdolni" — odparł z uśmiechem jeden z obecnych, — gdy Hitler każe. Lecz to nie jest pewne.

Rozmowa przechodzi na stosunki wewnętrzne Niemiec.

I tu otworzyły się upusty żalu i rozgoryczenia.

Żyjemy w kraju teroru. Nasze wolności zostały pogwałcone. Przedewszystkiem wolność sumienia! Krępują nas w nabożeństwach, modłach i praktykach religijnych. Nie możemy się nawet poskarżyć, ani obronić naszych świętości. Katolikom w Trzeciej Rzeszy dzieje się krzywda, dostali się do niewoli, żyją pod terorem, pod władzą okrutnej Gestapo. Musimy tę prawdę wreszcie powiedzieć i prosimy o powtórzenie jej światu.

— Napewno ją powtórzę i zacytuję opinję panów.

— Nomina sunt odiosa! — powiada mój gospodarz — nie chciałbym, by moi goście powędrowali stąd wprost do Moabitu. Gestapo tylko czeka na różne niedyskrecje, ciągle uzupełnia swe listy proskrypcyjne. Napewno zresztą wielu z nas jest już podejrzanych.

— Katolik w pojęciu hitleryzmu to synonim zdrajcy — dorzuca ktoś z koła obecnych.

— Zmuszają nas do wyrzeczenia się swych wierzeń. Karzą za to, że czujemy się synami powszechnego Kościoła. Policja zajmuje się inwigilacją urzędników, biorących udział w nabożeństwach.

Zasypano mię tego rodzaju oskarżeniami pod adresem hitleryzmu. Miałem o czem rozmyślać w drodze powrotnej do mego hotelu. Na drugi dzień od rana puściłem się na spacer po mieście, odwiedzając kilka osobistości, do których otrzymałem polecenia z Warszawy. Po drodze obserwujemy życie ulicy, rozglądam się na prawo i lewo. Wszędzie widoczna swastyka. Na murach spogląda z chorągwi i plakatów. Bo tu niemal codzień jakaś uroczystość hitlerowska. Codzień prawie snują się po mieście różne pochody. To młodzież idzie, to dzieciaki szkolne, na przedzie obowiązkowy sztandar. Ciężko stąpają szeregowcy Sturmabteilung — SA — Na rękawach czerwone przepaski ze znakiem swastyki. Śpiewają! Oczywiście pieśni z repertuaru hitlerowskiego.

Młodzież w krótkich spodenkach, z plecakami wygląda, jak świeżo zmobilizowana.

— Oto obraz rozbrojonych, pacyfistycznych Niemiec.

Co chwila przechodnie pozdrawiają sztandary. Widzi się charakterystyczny ruch ręki i słyszy, ciągle i stale: „Heil Hitler".

Gdy ktoś zapomni pozdrowić sztandar, łatwo może zostać poturbowany lub dostać się do więzienia. Zdarza się to nawet cudzoziemcom.

To „Heil Hitler" wkorzeniło się bardzo głęboko.

Katecheta tak pozdrawia klasę, rozpoczynając lekcję. Znalazłem się w szkole ministrantów. Zapytuję ich o to i owo. Staram się wybadać, co myślą, jak żyją, co robią, co ich zajmuje i czem musza się zajmować.

Jak to dzieci! Pochłania ich pompa hitlerowska. Żyją atmosferą pochodów, manifestacji, uniformów, wycieczek i obozów. To im się podoba. Dużo ruchu, wesołości, gromada kolegów. Widzę, że hitleryzm zapuścił tu głębiej korzenie, że zdobył sobie młodych przyjaciół. Kończę wreszcie rozmowę pozdrowieniem „Grüss Gott", a na to słyszę „Heil Hitler" i wyciągają się ku mnie na linji nosa złożone płasko dłonie.

Ci najmłodsi wydają mi się w największem niebezpieczeństwie. Ich wrażliwość wyzyskano znakomicie dla poddania ideologji nowego reżimu. Ta dzieciarnia nie będzie robić opozycji Hitlerowi, bo dostała od niego bardzo wiele przyjemnych rzeczy, a jej brak krytycyzmu nie pozwala jej zrozumieć grożącego jej niebezpieczeństwa.

Za to akademików hitleryzm tak bardzo nie głaszcze.

Przkonała się o tem pielgrzymka młodzieży, powracająca z Rzymu. 500 młodych ludzi w przykry bardzo sposób powitali na granicy żandarmi. Ograbili ich doszczętnie z bagaży i zostawili ledwie to, co na grzbiecie. Dlaczego? Miała to być kara za hołd, złożony Ojcu chrześcijaństwa.

Rozmawiałem na ten temat z kilku młodymi studentami.

Biło od nich wielkie oburzenie. Nie chodziło im bynajmniej o te ubogie bagaże.

— Oburza nas, że rząd spodziewa się metodą gwałtu i teroru zmienić nasze dusze. Nie docenia niemieckiej młodzieży. Nie zna jej. Nie damy się ugiąć.

— A jednak nosicie swastyki? — pytam jednego z młodzieńców.

— Musimy. Inaczej nie moglibyśmy chodzić na uniwersytet. Ale te znaczki burzą w nas tylko krew. Przez przymus rząd osiągnął wręcz przeciwny skutek. Drogie są nam nadal nasze dawne barwy studenckie.

I na dowód wszyscy wyciągają z pod mundurów stare odznaki.

Z tem pokoleniem już prawie dojrzałem, rząd będzie miał trudną sprawę. Na byle co nie da się ono wziąć. Na kłamstwie się pozna. Teroru się nie ulęknie.

Mimo rozwiązania swych korporacji, spoistości duchowej nie traci i zdolności do walki z brunatną niewolą.

Ten duch odporu zaznacza się wszędzie, nawet w przygodnej rozmowie z prostym człowiekiem na ulicy.

Gdy zdobędzie się zaufanie można usłyszeć rzeczy, do których zwykle cudzoziemiec nie dociera. A zdobyć to zaufanie nie jest łatwo. Ludzie chodzą tu jak żywe mumje, zamknięci w sobie, nie skłonni do wypowiadania swych opinji. Oglądają się na wszystkie strony, zanim wypowiedzą słowo.

Pamiętają o losie tych, którzy mieli za dużo odwagi. Rozprawiono się z nimi szybko. Wogóle nie trudno dostać się do więzienia lub obozu koncentracyjnego. Widzi się jak ulicami prowadzą przyzwoicie wyglądających ludzi. Może zapomnieli podnieść ręki przed sztandarem. Bo takich co należą do zabronionych katolickich organizacji, najczęściej w nocy wywożą, żeby nikt nie widział".

FRED ALWIN

NE SUTOR SUPRA CREPIDAM

CZYLI

GADANIE O STRAGANIE

W ROKU 1917 zaczęła się głodówka miast w państwach centralnych. Tylko wieś opływała w dostatki. Wieś paskowała. Sienniki zapychane koronami i markami. W wielu chałupach fortepian stał się obywatelem, bywały i dwa naraz. Kachny manicurowały „rączki", jedwabne pończochy opinały krępe łydki Wikt i Maryn. Kwiatki na kożuchach rosły w tysiące. Chłop wykazał zadziwiające zdolności handlowe — w ówczesnych warunkach. W miastach piszczała nędza, bogactwo przeniosło się na wieś. Ale chłop nie inwestował pieniędzy w ziemi, przemyśle lub handlu. Inwestował je w fortepianach, jedwabnych pończochach, la kierkach i w siennikach. Jeszcze dziś odbija się na zdrowiu wielkiej ilości mieszkańców miast niedożywienie z czasów wielkiej wojny, z czasów ich dzieciństwa. Pamiętamy, jak wieś opływała w mąkę, masło i drób, podczas gdy ludność miejska walczyła o miskę kukurydzianki lub ochłap koniny. „IKC." ukuł później określenie „paskopiast". Dziś panuje głód w mieście i na wsi. Dziś paskować nie można. W epoce konjunktury każdy umiał handlować. Dziś...

HISTORJA Z GAZETY LUDOWEJ.

Grzegorz miał pół morga ziemi. Ale cóż to za ziemia! Sam piach szczery! Ledwie tam parę kartofli urosło, a owies był taki cienki, że przez sito przelatywał. Do chałupy bieda pchała się oknami i drzwiami, a woda dachem. Dziecek było cztery. Do szkoły nie chodziły, bo i na papier nie starczyło, o książkach lepiej nie mówić. Łaciata, co ją kupili za ostatnie dolary, które przysłał nie żyjący już dziś Wawrzyniec z Ameryki, zdechła akurat na przednowku. Grzegorz próbował dzielić zapałki na dwoje, według recept ty pewnego literata, ale nie udawało się, jak zresztą nie udało się nikomu. Mydliny dla całej wsi, woda solona, w której kilkakrotnie gotowano ziemniaki....

HISTORJA Z GAZETY ŻYDOWSKIEJ

Mendel Tarło miast stragan. Dwie skrzynie, dwie deski, dwie podpórki z dziurawą szmatą, która udawała dach. Dwadzieścia par butów, tuzin sznurowadeł, dwa noże szewskie. Kapitał, który inwestował wynosił 20 złotych, reszta na kredyt. Żona z czworgiem dzieci mieszkała w piwnicy odrapanej rudery na peryferji Kalisza. W tejsamej piwnicy mieszkało jeszcze kilka innych żon i kilkanaście innych dzieci. Mieszkała również nędza: brud, smród, głód i tyfus.

Coraz gorzej było na targach. Chłop, biedniejszy z dnia na dzień, przestał wogóle buty kupować. Kasper Talaga, który woził Żydom stragany swoim dychawicznym siwkiem, coraz więcej żądał i odgrażał się, że sprzeda szkapę rzeźnikowi. Bywały tygodnie, że Mendel nie zarobił ani trzech złotych i zaczął zazdrościć biednym chłopom, których nie było stać na parę butów. Jak tam było, to było, ale zawsze trochę kartofli się znalazło u tamtych żeby oszukać brzuchy dzieci....

HISTORJA Z GAZETY NARODOWEJ

Mendel płakał, stękał, narzekał, ale to tylko na wabia. W piątek wieczorem świeciły się na stole świece (chłop dawno o świecach zapomniał, w nocy świeci. chyba oczami) na stole stał tłusty karp w migdałach, rumiana

Prof. Bernard podtrzymuje zarzuty przeciw Polakowowi

Paryż ŻAT. Prof. Georg Bernard ogłosił protest przeciwko orzeczeniu komisji pod przewodnictwem adw. Sliosberga, która uniewinniła wydawcę „Pariser Tageblatt" Polakowowa od ciężkich zarzutów ze strony b. współpracowników tego pisma. Georg Bernard kwestjonuje kompetencje komisji, która, jak twierdzi, składała się z przyjaciół oskarżonego, lub spólników jego interesów. Prof. Bernard donosi w dalszym ciągu, że posiada on autentyczne dane o rozmowach, które Polakow miał prowadzić z ambasadą niemiecką w Paryżu. Wobec tego jednak, że dane o tych rozmowach są ściśle poufne, oskarżyciel przedstawi je tylko francuskiemu sądowi krajowemu.

Zakaz używania języka hebrajskiego we Frankfurcie

Berlin, ŻAT. Gestapo (tajna policja) we Frankfurcie zabroniła używać języka hebrajskiego na zebraniach publicznych. Zakaz ten stosuje się również do pojedyńczych zdań lub wyrażeń(!) w tym języku, nawet jeżeli są one odrazu tłumaczone na niemiecki. Wyjątek stanowią tylko zebrania osób, wyjeżdżających do Palestyny, które pragną wprawić się w używaniu jez. hebrajskiego. Rozporządzenie Gestapo wchodzi natychmiast w życie.

Ku dalszym ograniczeniom

Berlin, ŻAT. Kolportaż prasy żydowskiej w Niemczech jest, jak wiadomo, już oddawna zakazany. Pisma żydowskie mogą tylko mieć stałych abonentów. W związku z nową serją ustaw antyżydowskich, która jest oczekiwana po olimpjadzie, liczą się z możliwością, że prawa prasy żydowskiej będą jeszcze bardziej ograniczone. Ma ona bowiem pozostawać pod stałą kontrolą komisarza dla spraw kultury żydowskiej, Hansa Hinkela, który jest obecnie również nadzorcą żydowskiego Kultur-Bundu.

* * *

Berlin, ŻAT. Zastępca Streichera, Holz, wygłosił przemówienie w Norymberdze, w którem podjudzał przeciwko Żydom i oświadczył, że „kto siada z Żydem przy jednym stole, jest zdrajcą ojczyzny". Ustawy norymberskie weszły w życie — twierdzi Holz — tylko dlatego, że Streicher utorował im drogę. Walka z Żydami potrwa tak długo, jak długo będą oni przebywać w Niemczech. Kwestja żydowska nie da się rozwiązać wyłącznie na drodze ustaw — kończy swe wywody hitlerowiec.

Dookoła projektu kolonizacji Żydów niemieckich na Kubie

Hawana, ŻAT. Projekt członka kongresu Williama I. Sirowich z Nowego Jorku, który niedawno zaproponował prezydentowi Kuby, Gomezowi, osiedlić 200.000 Żydów na tej wyspie, został nieprzychylnie przyjęty przez miejscową prasę. Prawie wszystkie hawańskie gazety zaopatrzyły tę nowinę w krytyczne i nieprzychylne uwagi.

Z drugiej strony donoszą, że Louis B. Mayer, wice-prezes Metro-Goldwyn-Meyer, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli amerykańskiej produkcji filmowej, objął czasowo prezesurę komitetu dla kolonizacji niemieckich Żydów na wyspie Kubie.

Projektodawca dr. Surowicz odbył konferencję w sprawie swego planu z prezydentem Gomezem, który wykazał dla tej sprawy wiele zainteresowania.

Litwinow przyjął memorjał w sprawie prześladowania Żydów w Z. S. R. R.

Zurych, ŻAT. „Israelitisches Wochenblatt" w Szwajcarji donosi, że kierownik jeszybotu „Eic - Chaim w Montreux rabin Eljahu Boczko został przyjęty w Palace Hotel w czasie morskiej konferencji pokojowej, przez sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Litwinowa. Rabin Boczko zwrócił uwagę komisarza na prześladowania religijne w ZSRR i wręczył memorandum z prośbą o przychylniejsze traktowanie rabinów w Związku Sowieckim. Memorandum stwierdza, że zgodnie z otrzymanemi informacjami, rabini muszą opłacać wysokie podatki (od 500 do 1000 rubli), zaś w razie nieuregulowania tych sum posyła się ich na roboty przymusowe, nawet jeżeli nie zarabiają nic i nie otrzymują subsydjów od gmin synagogalnych. W dalszym ciągu memorandum wskazuje na troski Żydów z powodu prześladowań religijnych w ZSRR. i apeluje o umożliwienie pobożnym Żydom wypełnienia wskazań rytuału religijnego. W ten sposób Związek Sowiecki dałby przykład wolności sumienia w przeciwieństwie do Niemiec hitlerowskich, gdzie niema wolności religijnej. Wkońcu memorandum zgłasza prośbę ,by rabini, pragnący emigrować do Palestyny lub innych krajów, otrzymali odnośne zezwolenia bez wysokich opłat za paszporty.

Litwinow odpowiedział, że obecnie w Związku Sowieckim niema prześladowań religijnych. Nie jest on upoważniony do wypowiadania się w sprawach polityki wewnętrznej ZSRR., przyrzekł jednak nadesłać z Moskwy odpowiedź na wszystkie punkty memorandum.

Wadliwa organizacja emigracji do Biro-Bidżanu

Moskwa ŻAT. Kwestja liczby i charakteru emigrantów do żydowskiego okręgu autonomicznego jest znów aktualna. O tem, że kandydatów na przesiedlenie jest jeszcze dużo, świadczy fakt, że w ciągu roku ubiegłego przybyło do Biro - Bidżanu z własnej woli, bez agitacji i na własny koszt przeszło dwa tysiące osób. Natomiast w ciągu pierwszych 6 miesięcy br. wysłano 3750 zamiast przewidzianych 4330 osób. Prasa żydowsko - sowiecka donosi, że winą za nieudolne kierownictwo emigracji ponoszą organizacje „Komzot" i „Ozet" oraz rejonowe i okręgowe komitety wykonawcze i sowiety miejskie, które powinny dbać o akcję przesiedlenia.

Ostro krytykuje się też organizacje, które starają się wypełnić program przesiedlenia na niekorzyść kwalifikacyj emigrantów. Zamiast robotników budowlanych, których kraj bardzo potrzebuje, wysyła się krawców, szewców i innych rzemieślników, byleby tylko uzgodnić liczbę wyjeżdżających z programem. Pisma żydowsko - sowieckie żądają, by skończyć z „pięknemi słówkami" dla Biro - Bidżanu, a zamiast tego dostarczyć niezbędnej energji roboczej „jedynej żydowskiej jednostce państwowej na świecie".

„Ironja losu" w historji Rumunji

Bukareszt ŻAT. Były sekretarz generalny ministerstwa sprawiedliwości N. Lengumenu zamieścił w „Neamul Romanescu", organie znanego historyka i b. premjera prof. Jorga, artykuł o sytuacji we Francji, w którym dochodzi do wniosku, że Leon Blum jest uosobieniem najwyższych zalet intelektualnych. Jest on profesorem, mówcą i pisarzem. W Genewie wygłosił Blum niedawno przemówienie, które zarówno swą formą literacką, jak i pod względem politycznym było naprawdę piękne. Za jego rządów dokonano rzeczy, których nie udało się przeprowadzić za żadnego innego rządu kapitalistycznego. Artykuł kończy się słowami: „Jakaż to ironja losu: w r.. 1878 Żyd Disraeli (lord Beaconsfield) uratował nas od zagłady ze strony aljantów rosyjskich. Może obecnie, również Żyd, Leon Blum wybawi nas od niemiecko - węgierskiej inwazji, której pierwsze objawy już się ukazują".

chała i śliwowica. Sura wyczesała perukę i wygalantowała się w jedwabną suknię, Mendel zaś kiwał się w atłasowej jupicy nad... Talmudem. Z głośnem mlaskaniem cała famuła napychała kałduny przysmakami, zasłoniwszy wprzód okna, aby aryjskiej nędzy nie irytować widokiem suto zastawionego stołu. Ten tajemny dobrobyt zawdzięczała rodzina Mendla straganowi, który mimo niepozornego wyglądu przynosił ogromne dochody w funtach szterlingów, lokowanych przez Mendla w Banku Angielskim. Był to upalny wieczór lipcowy. Sura włożyła płaszcz gronostajowy, kapelusz z pawiemi piórami i kolję brylantową, poczem poszła z Mendlem na spacer. Aby nie zdekonspirować utajonego bogactwa, odbywali ten spacer dokoła podwórka. Wraz z nimi szły dzieci, chrupiąc z zadowoleniem makagigi z ananasem, podczas gdy Mendel błogo marzył o kawiorze, który mu Sara codzień wieczorem stawiała na palisandrowej szafce nocnej, inkrustowanej jaspisem i perłową masą...

HISTORJA Z ŻADNEJ GAZETY.

Grzegorz Kądziołka, małorolny wieśniak, sprzedał swój grunt. Z kasy spółdzielczej otrzymał subwencję w kwocie 200 złotych, za które łącznie z kwotą 500 złotych, uzyskanych ze sprzedaży gruntu, założył sobie stragan i jeździł z nim na targi w miasteczkach. Żona jego z czworgiem dzieci zamieszkała w Kaliszu w przyzwoitem mieszkaniu, dzieci zaczęły chodzić do szkoły. Niestety, dochody ze straganu nawet w pierwszych dniach nie wystarczyły na utrzymanie rodziny. Mimo że Grzegorz posiadał własnego konia, stragan nie kalkulował się. Procenty od pożyczki, podatki, wszystko to zjadało skromny dochód. Grzegorz, nie posiadający rutyny kupieckiej, nie umiał tanio zakupić towarów, wskutek czego nie mógł skutecznie konkurować z właścicielami innych straganów. Już w pierwszym miesiącu Grzegorz sprzedał konia, w drugim miesiącu rodzina jego przeniosła się do piwnicy odrapanej rudery na peryferji Kalisza. Grzegorz utargowanej gotówki nie używał na zakupienie nowych towarów, gdyż potrzebna mu była na utrzymanie rodziny. Bywały tygodnie, w których nie zarobił ani trzech złotych i począł zazdrościć chłopom małorolnym, u których znalazło się przynajmniej parę ziemniaków...

Odnalezienie papyrusu z greckim przekładem Biblji

Londyn ŻAT. W kolekcji papyrusów greckich w bibljotece dr. Johna Rylanda w Manchester odnaleziono 4 urywki zwoju Deuteronomium (Dewarim) w przekładzie greckim Septuaginta, który został napisany w drugiem stuleciu po n. Chr. Członek kolegjum St. John w Oxfordzie D. H. Roberts, który doniósł o powyższem odkryciu w książce „Dwa papyrusy biblijne", pisze: „Jesteśmy prawie pewni, że papyrusy te są o 300 lat starsze od jakiejkolwiek ręcznie pisanej innej części Biblji. Znaleziono je wśród wielu innych papyrusów, które kupiono dla bibljoteki w 1917 roku. Opakowane one były w papier używany dla konserwowania mumij. Możliwem jest, że papier ten pochodzi z Egiptu, gdzie w owym czasie istniały gminy i synagogi żydowskie.

Wiadomości z kraju

Sensacyjne procesy w rodzinie księcia Pszczyńskiego

W związku z niedawną śmiercią syna księcia a Pszczynie, hrabiego Bolko von Hochberg, pojawiły się pogłoski, jakoby najstarszy syn i główny spadkobierca starszego księcia — książę Jan Pszczyński przyczynił się do jego śmierci. Według tych pogłosek, książę Jan miał rzekomo spowodować w Gestapo aresztowanie w Niemczech swego brata śp. hr. Hochberga.

Jak słychać, książę Jan naskutek tych pogłosek, powrócił nagle z Londynu, gdzie stale zamieszkuje, do Berlina i zażądał od tamtejszych władz urzędowych stwierdzenia, że o aresztowaniu brata zupełnie nie wiedział, oraz że z tem aresztowaniem nic nie miał wspólnego. Ponadto zażądał on zwolnienia lekarzy, którzy leczyli jego brata, od obowiązku dotrzymania tajemnicy zawodowej dla ujawnienia właściwej przyczyny śmierci hr. Hochberga. Książę Jan Pszczyński występuje podobno z sensacyjnym procesem przeciwko inspiratorom rozsiewanych pogłosek i poruczył już tę sprawę jednemu z wybitnych adwokatów w Warszawie.

Niezależnie od tego wpłynęła już do Sądu Okręgowego w Katowicach skarga ks. Jana Pszczyńskiego w sprawie unieważnienia orzeczenia sądu polubownego pomiędzy księciem - ojcem a trzecim jego synem hr. Aleksandrem Hochbergiem, któremu sąd polubowny przyznał, zdaniem ks. Jana niesłusznie, jedną czwartą część udziałów i majątku wielkiego browaru Tychy łącznie z dochodami od roku 1926. Książę Jan Pszczyński, jako generalny pełnomocnik starego księcia wywodzi w swej skardze, że już sam zapis na sąd polubowny był zupełnie bezprawny, że sądowi temu nie dostarczono dokumentów, stwierdzających zupełną bezzasadność roszczeń hr. Aleksandra Hochberga i zapowiada dostarczenie sądowi sensacyjnych materjałów o kulisach tej afery i osobach, które ją w tajemnicy przed nim zainicjowały i przeprowadziły. Wartość przyznanego hr. Hochbergowi objektu wynosi około 30 miljonów złotych. Oba te procesy zapowiadają się wielce sensacyjnie.

Z drugiej znów strony podobno hr. Aleksander Hochberg zwrócił się do polskich władz administracyjnych o przyznanie mu obywatelstwa polskiego, twierdząc, że nigdy nie optował na rzecz Niemiec. Sprawa ta jest podobno przedmiotem badań polskich władz administracyjnych. Natomiast, wed ług innej wersji, właśnie hr. Aleksander von Hochberg optował zaraz po plebiscycie na rzecz Niemiec i to wbrew woli księcia. Zatem i ta sprawa czysto administracyjna zapowiada się sensacyjnie.

Książę Jan Pszczyński jest obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej; jest on synem chrzestnym zmarłego króla angielskiego i spowinowacony jest z najstarszą arystokracją angielską.

Wojewoda Gnoiński u matki poległego Żyda-legjonisty

Onegdaj przebywał w Rzeszowie przez kilka godzin premjer Sławoj - Składkowski, a z tej okazji przebywał też w Rzeszowie wojewoda krakowski Gnoiński. Korzystając z pobytu w Rzeszowie odwiedził wojewoda Gnoiński matkę zmarłego na wojnie legjonisty — Żyda dra Stanisława Reicha, z którą rozmawiał o zmarłym towarzyszu broni i przyrzekł w najbliższym czasie odwiedzić jego grób. Wojewodę Gnoińskiego łączyły bowiem ze zmarłym błp. drem Reichem bardzo serdeczne stosunki.

Lekarz z Krakowa zaginął w Warszawie

Józef Kulaga, lekarz z Krakowa, zamieszkały chwilowo w hotelu „Polonja" w Warszawie, dnia 24 bm. wyszedł na miasto i więcej nie wrócił. Zawiadomiona policja zarządziła poszukiwania.

Rysopis zaginionego: wzrost średni, brunet, z bródką i wąsami, ubrany w garnitur szary.

Przemysłowiec z Częstochowy utonął w Zaleszczykach

Zaleszczyki są pod wrażeniem wypadku, jaki wydarzył się onegdaj o godz. 14.35 na plaży Cienistej. 38-letni przemysłowiec z Częstochowy Eugenjusz Franke płynął kajakiem w kierunku mostu kołowego a w drodze powrotnej płynąc z prądem położył się na kajaku dla opalania się. Gdy dopłynął do punktu zejścia na plażę, kajak skierował się na stronę rumuńską, gdzie głębokość Dniestru dochodzi do 6 m. Franke prawdopodobnie celem skierowania kajaka na brzeg polski, podniósł się — w tym momencie kajak przechylił się, a Franke wpadł do rzeki i utonął.

Według przypuszczeń świadków przemysłowiec opalając się, doznał zamroczenia i zawrotu głowy gdyż temperatura wynosiła wczoraj 60 stopni. Wpadłszy do wody wynurzył się jeszcze raz, lecz po chwili poszedł na dno. Na krzyk świadków wypadku przybyło pogotowie P. C. K. które rozpoczęło poszukiwanie zwłok, jednak bezskutecznie.

Policjant zamordowany przez aresztowanych złodziei

W nocy z poniedziałku na wtorek około godz. 2 przytrzymał st. post. Stanisław Sikora w Lidzbarku czterech złodziei na gorącym uczynku kradzieży skór, poczem wraz ze strożem nocnym odprowadził przestępców na posterunek PP. celem wylegitymowania.

W czasie badania w kancelarji posterunku PP. jeden ze złodziei wydobył z kieszeni rewolwer i wystrzelił do st. post. Sikory, raniąc go ciężko.

W tym momencie ranny posterunkowy strzelił z rewolweru w kierunku złodziei, jednakże chybił i padł martwy na ziemię, gdyż rana jaką otrzymał, była śmiertelna.

Złodzieje zbiegli. Śledztwo trwa.

Jest nadzieja, że napastnicy w najbliższych godzinach zostaną ujęci. Zmarły na posterunku st. post. Sikora osierocił żonę i dziewięcioro dzieci.

Lidzbark leży w województwie pomorskiem.

Nadużycia w trzech spółdzielniach poznańskich

W trzech spółdzielniach poznańskich, mianowicie „Wzajemność" „Fortuna" i „Zachodni Bank Spółdzielczy" wykryto nadużycia, które łącznie sięgały sumy 150 tys. zł. W związku z tem aresztowano szereg osób, zajmujących w spółdzielniach odpowiedzialne stanowiska. Aresztowani zostali m. in. dyrektorzy Nowak, Marcin Stanisławski i Stern. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Bratobójstwo w Sosnowcu

Onegdaj w godzinach rannych w domu przy ul. Podjazdowej nr. 12 w Sosnowcu - Milowicach popełniono zbrodnię bratobójstwa. W mieszkaniu niejakich Malczewskich powstała między matką, a starszym synem Mieczysławem kłótnia, która rychło zamieniła się w bitwę, przyczem Mieczysław Malczewski, człowiek umysłowo chory, chwycił bagnet i usiłował matkę zamordować.

Wówczas w obronie matki stanął jej młodszy syn, a brat awanturnika, Aleksander, wyrwał Mieczysławowi bagnet i pchnął go silnie w pierś.

Mieczysław zalał się krwią i padł martwy na ziemię.

Krzyki i jęki mordującej się rodziny zaalarmowały sąsiadów, którym po wejściu do mieszkania przedstawił się straszny widok.

W kałuży krwi leżał na podłodze Mieczysław Malczewski, a obok jego zwłok klęczała matka i bratobójca Aleksander, liczący obecnie 22 lata.

Jak wynika z opowiadań sąsiadów Malczewskich, zabity Mieczysław Malczewski znęcał się nad matką od dłuższego czasu.

Podwójne samobójstwo

W restauracji pp. Żyradzkich w Rzeszowie popełnił samobójstwo 30-letni Wilhelm Bużymowski wraz ze swoją przyjaciółką 27-letnią Józefą Broniewiecką, a to przez wypicie piwa i miodu wraz z znajdującym się tam w większej ilości kwasem solnym. Stan Bużymowskiego jest bardzo groźny a Bronowiecka zmarła w tutejszym szpitalu powszechnym; z pozostałych dwóch listów Bużymowskiego, skierowanych do teściowej i starosta wynika, że popełnił samobójstwo, gdyż nie chciał wrócić do żony.

Przegląd prasy

Wywłaszczać nie wolno ani z morgi, ani ze straganu...

W odpowiedzi na zamieszczony przez nas wczoraj artykuł B. Singera, dotyczący stanowiska konserwatystów wobec sprawy powrotu Witosa i reformy rolnej, pisze Grabiec (K. Pruszyński) w „Czasie":

Otóż przedewszystkiem w epoce antysemityzmu, być może w przededniu polskiego hitleryzmu, oświadczamy wyraźnie, że w naszej przeszłości, która jest przeszłością jednego z największych, pocztem wielkich i prawych ludzi głęboko ugruntowanego stronnictwa czujemy się zespoleni z tradycją Klaczków i tradycją Natansonów, chowamy we czci pamięć Rosnerów, a przeszczepieni na grunt warszawski jesteśmy — może ostatnimi w idącej Polsce ludźmi — którzy oddają hołd pamięci szczodrych dla kraju pionierów jego pracy, Żydów-Polaków: Kronenbergów i Blochów, fundatorów szkół Wawelbergów. Niech to zapiszą nasi wrogowie, jak nasi przyjaciele. Po drugie, akty teroru w Przytyku i Mińsku wyrwały nam słowa oburzenia, uczucia zgrozy. Tylko, że jest i inna rzecz. Mimo oburzenia mimo zgrozy nie mogliśmy nie dostrzec tego, czego te wydarzenia są wyrazem: nieubłaganego porcia chłopów do straganu, do miasta. Mimo form w jakich się to przejawiało, form, które nietylko w swej czysto terorystycznej postaci uważamy za niedopuszczalne nie możemy nie przyznać, że w warunkach socjalno - ekonomicznych w jakich znajduje się Polska, emigracja chłopa do miasta, imanie się handlu, jest już nietylko efektem propagandy, jest zjawiskiem, i zjawiskiem naturalnem. Tak było w krajach, które przed nami rozwiązywały swe przeludnienie agrarne. Większość mieszczaństwa takich krajów, jak Niemcy, jak zwłaszcza Czechy, jak Danja, wywodzi się z dziadów, czasem ojców, chłopów.

W podstawowej zasadzie konserwatyzmu nie leży przeczenie jakiemukolwiek wielkiemu ruchowi społecznemu, choćby był niewiedzieć jak radykalny i gwałtowny. Leży godzenie go z zasadami, które są naczelnemi dla normalnego rozwoju państwa. Z zasadą własności, która, jeśli nie została obalona, musi być dochowywana, z zasadą legalności, z zasadą obywatelskiego równouprawnienia. Dlatego uważamy, że wywłaszczać nie wolno ani z morgi, ani ze straganu. Dlatego uważamy, że należy umożliwić przemianę właściciela folwarku w miejskiego kapitalistę, który swym kapitałem dopomoże do pomnożenia warsztatów pracy, dlatego uważamy, że w miarę, jak fala chłopska przechodzi do miasta należy umożliwiać, ułatwiać proces industrjalizacji kapitałów żydowskich tkwiących w handlu, postęp ekonomiczny podobny temu jaki niegdyś małych straganiarzy, czy pachciarzy przemienił w pionierów bankowości i przemysłu. Polityka skarbowa ma tu wdzięczne, odłogiem leżące, pole działania. Można temu programowi zarzucić, że jest utopijny, że jest wadliwy, że jest mylny. W dobrej wierze nie można w nim widzieć pochwalania Przytyków.

Wścieklizna psów w Rzeszowskiem

W Babicy obok Rzeszowa pies pokojowy pokąsał swą właścicielkę i 19 osób. Badanie psa wykazało, że był chory na wściekliznę. Starostwo rzeszowskie wydało wobec tego rygorystyczne zarządzenia celem zwalczania szerzącej się z powodu upałów wścieklizny u psów w tamt. powiecie.

Katastrofa automobilowa pod Piotrkowem

W pobliżu miejscowości letniskowej Włodzimierzów, pod Piotrkowem, szofer autobusu linji Piotrków — Sulejów stracił panowanie nad kierownicą i autobus wywrócił się. Spod zdruzgotanego autobusu wydobyto 4 ludzi ciężko rannych, których w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala w Piotrkowie. Pozostali pasażerowie, w liczbie około 20 osób, odnieśli lżejsze obrażenia i zostali przewiezieni do szpitala w Sulejowie.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Położenie gospodarcze w czerwcu

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski w czerwcu rb.:

W czerwcu nastąpiło na rynku pieniężnym w Polsce znaczne uspokojenie i prawie zupełne zahamowanie odpływu wkładów z instytucyj finansowych. Spadek wkładów dał się zauważyć jeszcze tylko w niektórych kasach oszczędności i spółdzielniach, głównie w mniejszych instytucjach. Ogólny jednak stan wkładów bankowych wykazywał w końcu tego miesiąca ponowny wzrost, i ten ruch zwyżkowy utrzymał się również w lipcu. Odpływ wkładów w czerwcu miał w większej mierze przyczyny sezonowe, jak wzmożony ruch budowlany, wzrost produkcji przemysłowej i okres urlopów. Również popyt na nieruchomości był nadal dość silny. Zmniejszyło się natomiast zainteresowanie dla papierów wartościowych, powodując silniejszy spadek obrotów giełdowych i zniżkę kursów.

Pod wpływem dążności do utrzymania wysokiego pogotowia kasowego działalność kredytowa banków doznała ograniczenia, nie nadążając za zwiększonem zapotrzebowaniem kredytowem na cele wzmożonego ruchu budowlanego i inwestycyj oraz wzrastającej produkcji przemysłowej. Wywołało to silniejsze poszukiwanie kredytu na rynku pozabankowym, który wykazywał nieco większą aktywność, niż poprzednio.

Wzrosło również zapotrzebowanie środków obrotowych ze strony rolników, ze względu na rozpoczęte żniwa. Położenie rolnictwa wykazuje w ostatnim czasie pewną stabilizację z zarysowującą się tendencją do poprawy, opartej głównie na polepszeniu się sytuacji w produkcji budowlanej oraz gospodarce leśnej. Również ceny ziemiopłodów są obecnie przeważnie wyższe, niż przed rokiem, przyczem duże nadzieje są przywiązywane do rychłego i szerokiego rozprowadzenia powiększonych w r. b. rolniczych kredytów zaliczkowych i zastawowych, które mają zapobiec nadmiernej podaży zbóż po nowych zbiorach i przeciwdziałać zniżce cen.

Występujące od początku sezonu budowlanego tendencje rozwojowe produkcji przemysłowej nie uległy zmianie. Ruch zwyżkowy panował nadal, zwłaszcza w tych gałęziach, których zatrudnienie zależne jest od nasilenia inwestycyj, a w pierwszym rzędzie od budownictwa, które w roku bieżącym przybrało rozmiary znacznie większe, niż w poprzednich paru latach. Dzięki temu zwyżkę produkcji osiągnęły przemysły budowlany, metalowo - maszynowy i elektrotechniczny, mineralny i ceramiczny oraz drzewny. Również w hutnictwie utrzymany został wysoki stan wytwórczości. Wzrost zapotrzebowania węgla dla przemysłu i nieznaczna zwyżka eksportu pozwoliły kopalniom na pewne wzmożenie wydobycia węgla w czerwcu. Stan uruchomienia przemysłu włókienniczego i odzieżowego był natomiast nieco niższy, gdyż nie cały jeszcze przemysł przystąpił do wyrobu towarów na sezon jesienno-zimowy. Wytwórczość fabryk chemicznych została utrzymana bez większych zmian, a w niektórych działach nastąpiło sezonowe wzmożenie ruchu. Dzięki rozszerzeniu produkcji stan zatrudnionych robotników przemysłowych wzrastał nadal, przyczyniając się do spadku liczby zarejestrowanych bezrobotnych.

Obroty w handlu były w czerwcu mniejsze niż w miesiącu poprzednim, wyższe natomiast niż przed rokiem. W handlu z zagranicą nastąpił silniejszy spadek obrotów, zwłaszcza po stronie przywozu, wskutek czego wzrosło saldo dodatnie bilansu handlowego. Łagodny ruch zwyżkowy cen towarów trwał nadal, występując silniej w odniesieniu do niektórych surowców; nie ustały również żądania podwyżek płac robotniczych.

Protesty wekslowe w czerwcu

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, zaprotestowano w czerwcu br. na terenie całej Polski ogółem 133.5 tys. sztuk weksli na sumę 18 milj. zł., wobec 133,2 tys. sztuk weksli na sumę 18.3 milj. zł. w maju br. i 123.7 tys. sztuk wartości 18.8 milj. zł. w czerwcu 1935 r. Widzimy z powyższego, że pod względem sumy weksli zaprotestowanych miesiąc czerwiec br. był pomyślniejszy zarówno w stosunku do maja br. jak i do czerwca 1935 r.

Protesty wekslowe w czerwcu br. przedstawiały się w poszczególnych województwach następująco (pierwsza cyfra — liczba weksli zaprotestowanych w tysiącach sztuk, druga suma weksli zaprotestowanych w miljonach złotych): Warszawa 30.1 — 4.6, woj. warszawskie 5.1 — 06, łódzkie 26.3 — 2.7, w tem Łódź 18.7 — 1.9, woj. kieleckie 10.3 — 1.0, lubelskie 5.6 — 0.8, białostockie 5.5 — 0.5, wileńskie 4.6 — 0.5, w tem Wilno 3.7 — 0.4, woj. nowogródzkie 1.4 — 0.2, poleskie 1.9 — 0.2, wołyńskie 4.1 — 0.4, poznańskie 6.5 — 1.2, w tem Poznań 2.3 — 0.5, woj. pomorskie 6.1 — 1.3, w tem Gdynia 1.5 — 0.5, woj. śląskie 5.7 — 0.9, w tem Katowice 2.0 — 0.3, woj. krakowskie 9.2 — 1.4, lwowskie 8.0 — 1.2, w tem Lwów 4.1 — 0.6. woj. stanisławowskie 1.5 — 0.2, tarnopolskie 1.6 — 0.2

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Dziennik Ustaw Nr. 57 z dn. 27 lipca rb. Opublikowane w nim zostały m. in. następujące ustawy i rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

ustawy z dn. 14 lipca rb. w sprawie ratyfikacji następujących umów handlowych:

1. podpisanego w Warszawie dn. 13 marca rb. protokółu dodatkowego do układu dodatkowego z dn. 3 lutego 1934 r. do konwencji handlowej polsko - szwajcarskiej z dn. 26 czerwca 1922 r.;

2. podpisanego w Brukseli dn. 2 marca rb. układu dodatkowego do traktatu handlowego między Polską a Unją Ekonomiczną Belgijsko - Luksemburską z dn. 30 grudnia 1922 r.;

3. protokółu taryfowego polsko - norweskiego, podpisanego w Warszawie dn. 14 marca rb.;

4. porozumienia celnego między Polską a Z. S.R.R. w formie not, wymienionych w Warszawie dn. 3 marca rb.;

5. protokółu taryfowego polsko - estońskiego, podpisanego w Warszawie dn. 23 marca rb.;

6. konwencji taryfowej polsko - holenderskiej, podpisanej w Hadze dn. 9 kwietnia rb.;

rozp. min. Skarbu z dn. 24 lipca rb. o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi.

Wzrost wywozu masła z Polski

Wywóz masła zagranicę w I-em półroczu rb. wykazuje kolosalny wzrost w stosunku do wywozu w tymże okresie r. ub.; gdy mianowicie w 1935 r. eksportowaliśmy 1.388 tonn, to w I-em półroczu rb. wywóz wyniósł już 4,488 tonn, a więc niewiele mniej niż w całym 1935 r., kiedy wyniósł 5.632 tonn. Kierunkowo eksportujemy najwięcej do Anglji, gdyż 88 proc. wywozu masła, następnie do Niemiec — 6,2 proc., resztę w drobnych ilościach wysyłamy do różnych państw.

Ten dodatni wynik w eksporcie masła należy zapisać na konto obostrzonej kontroli i norm jakościowych, stawianych masłu, przeznaczonemu na eksport.

Krajowe sztuczne włókna cięte

W Izbie Przemysłowo - Handlowej w Łodzi odbyło się posiedzenie w sprawie wzmożenia konsumcji krajowych sztucznych włókien ciętych. Konferencja ta odbyła się jako dalszy ciąg narad, zainicjowanych już poprzednio między krajowymi wytwórcami sztucznych włókien ciętych a przemysłem włókienniczym jako ich przetwórcą. Tym razem przedmiotem obrad była kwestja cen krajowego surowca, która wobec wprowadzenia obowiązku 5-procentowej domieszki włókien do bawełny stała się obecnie dla przemysłu włókienniczego najistotniejszem zagadnieniem.

Przedstawiciele produkcji sztucznych włókien oznajmili, iż chwilowo nie jest możliwa jakakolwiek zniżka cen, gdyż podstawę kalkulacyjną dla jej przeprowadzenia stanowiłoby dopiero zwiększenie spożycia sztucznych włókien.

Reprezentanci przemysłu włókienniczego podkreślili jednak dobitnie, iż zachodzi potrzeba rewizji cennika w najbliższym czasie tak, aby zredukowane ceny obowiązywały już w toku zbliżającego się sezonu. W przeciwnym razie możliwość zastosowania sztucznych włókien natrafiłaby na daleko idące zastrzeżenia natury kalkulacyjnej.

Łódzkim zakładom przemysłowym grozi unieruchomienie

W związku z brakiem surowej bawełny w Zjednoczonych Zakładach Przemysłowych Scheiblera i Grohmana w Łodzi wypowiedziano pracę 500 robotnikom, gdyż zaszła konieczność przerwania pracy. Związki zawodowe rozpoczęły interwencję u władz. Niezależnie od tego specjalna delegacja interwenjować będzie w Warszawie, w kierunku przydziału fabryce odpowiednich dewiz na zakup bawełny. (Ate).

Memorjał towarzystwa lniarskiego

Towarzystwo Lniarskie w Wilnie opracowało memorjał w sprawie produkcji i zastosowania krajowych surowców włókienniczych w polskim przemyśle włókienniczym. Delegacja Towarzystwa złoży ten memorjał w dniach najbliższych na ręce władz. (Ate).

Dozór nad mięsem i przetworami mięsnemi

Minister opieki społecznej wydał w porozumieniu z ministrami rolnictwa i reform rolnych oraz przemysłu i handlu rozporządzenie, zmieniające niektóre postanowienia rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi. Zgodnie z rozporządzeniem ministra opieki społecznej, istniejące obecnie miejsca sprzedaży mięsa oraz wytwórnie i miejsca sprzedaży przetworów mięsnych, zarówno jak szlamiarnie i wędzarnie przemysłowe, powinny być doprowadzone do stanu, wymaganego wymienionem rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych, w terminie do 30 czerwca 1938 r., dotychczasowy termin ustalony był na dzień 30 czerwca rb.

Przedłużony został również do dnia 31 grudnia 1938 r. obowiązek umieszczania wytwórni wędliniarskich w dzielnicach osiedli, posiadających urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne, wyłącznie w lokalach, połączonych z siecią wodociągową i kanalizacyjną.

Wystawy i targi zatracają swój charakter

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych złożył Ministerstwu Przemysłu i Handlu uwagi w

sprawie udzielenia zezwoleń na organizację targów i wystaw gospodarczych.

Związek Izb podkreślił, że przemysł krajowy odnosi się nagatywnie do zjawiska nadmiernej ilości wystaw i targów. powstających ostatnio. Pożądanem jest bardzo, by w obecnym, ciężkim okresie gospodarczym, pozwolenia na organizowanie nowych wystaw były dawane z jaknajwiększemi ograniczeniami i jedynie w wypadku udowodnienia, iż projektowane imprezy nie służą celom zarobkowym organizatorów i są oparte na mocnych podstawach finansowych. Związek Izb zwrócił uwagę na konieczność zachowania ostrożności w udzielaniu zezwoleń na wydawanie nagród wystawcom przez organizatorów wystaw, którzy w wielu wypadkach środek ten stosują celem ułatwienia akwizycji wystawców ,co obniża wartość odznaczeń.

„Wspólnota interesów“ przechodzi na własność państwa

Dziś, we środę po 28 miesiącach od chwili ustanowienia nadzoru sądowego, nastąpi podpisanie układu z wierzycielami „Wspólnoty Interesów“ oraz posiadaczami pakietu większości akcyj tego koncernu, niemieckim królem stali Flickiem (względnie rządem niemieckim).

Układ ten przedstawia się następująco:

Państwo Polskie przejmuje za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego pakiet akcyj „Wspólnoty“. Cena tych akcyj, uwzględniając obecne zadłużenie „Wspólnoty“ i ciążące na tym koncernie długi skarbowe została ustalona na 37 miljonów zł., które niemieccy posiadacze pakietu otrzymali w obligacjach na tę sumę wypuszczonych przez „Wspólnotę Interesów“. Spłata tych obligacyj przez „Wspólnotę“ została rozłożona na lat 15, począwszy od 1-go stycznia 1936 r.

Wzamian za pokrycie obligacjami należności za akcje Bank Gospodarstwa Krajowego skreśla „Wspólnocie“ udzielone kredyty na sumę 10 miljonów zł., przejmuje dług „Wspólnoty“ w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych za składki w wysokości 10 miljonów, oraz inne należności na 3 miljony zł., a 14 miljonów otrzyma „Wspólnota“ od B. G. K. w gotówce. Obligacje „Wspólnoty“ zostaną oprocentowane na 3 procent rocznie.

W związku z uwzględnieniem w cenie kupna akcyj wierzytelności skarbowych wszelkie zaległości podatkowe i nałożone na „Wspólnotę“ grzywny sięgające łącznie około 100 miljonów zł. zostaną skreślone.

Szczegóły dalszych planów co do „Wspólnoty“ nie są narazie znane.

Niepomyślny zbiór żniw na Wileńszczyźnie

Z terenu całej Wileńszczyzny nadchodzą wiadomości o zakończeniu żniw. Zbiory tylko w niektórych okręgach są dobre. W bardzo wielu natomiast miejscach nie wystarczy wieśniakom żyta nawet na zasiewy. W związku z tem powstają komitety pomocy siewnej. W ubiegłym tygodniu rozpoczęto na bardzo lekkich gruntach również sprzęt zbóż jarych. Wskutek długotrwałej suszy i jarzyny zapowiadają się nieszczególnie. Nie dopisały także sianokosy. Wskutek tego zanotowano wzrost podaży bydła na rynkach. (Ate)

Echa ze świata

Lindbergh przestrzega przed wojną

Na przyjęciu, wydanem w Berlinie dla płk. Lindbergha, wygłosił on zupełnie niespodziewanie, ponieważ naogół jest bardzo zamknięty w sobie, dłuższe przemówienie, w którem ostrzegał *świat przed klęską, jaką musi sprowadzić przyszła wojna.* Pod wrażeniem widzianych w Niemczech rzeczy, nie mógł widocznie wstrzymać się Lindbergh od wypowiedzenia swych obaw. Streszczają się one w jednem: „Wojna przyszła będzie zburzeniem tych wszystkich zdobyczy cywilizacyjnych, które stanowią naszą dumę i decydują o wartości poszczególnych krajów. Dotąd nie istnieje możność zapobieżenia bombardowaniu większych ośrodków: wszelkie środki akcji przeciwlotniczej są tylko paljatywami, które nie bronią od klęski zniszczenia, mogą ją tylko nieco zmniejszyć“

Przemówienie to, rzecz dziwna, było prawie całkowicie przemilczane przez prasę niemiecką. Zato gazety amerykańskie i angielskie poświęcają mu wiele miejsca i komentarzy. Goering, zapraszając Lindbergha do Niemiec dla zapoznania się ze stanem niemieckiego lotnictwa, nie spodziewał się, że wizyta znakomitego lotnika wywoła taki efekt.

Stawiski redivivus

Za jednym zamachem przeszłość znowu ożyła Tysiące upiorów wynurza się z mroków zapomnienia, w których, zdawało się, utonęły już na zawsze. Ma się wrażenie, że nastały znowu te pełne wrażeń i emocji dni, kiedy to cały Paryż, właściwie cała Europa czytała z napięciem sprawozdanie z sali sądowej, kiedy to cień zmarłego Stawiskiego kierował przez pewien czas historją Francji.

Co właściwie jest powodem przypomnienia tego smutnego odcinka przeszłości? Zwyczajna wiadomość z Hiszpanji: Gilberta Romagnino znaleziono w łóżku martwego. Romagnino to właśnie ten człowiek, który swojego czasu miał w przechowywaniu klejnoty pani Stawiskiej, sławne kwity zastawne z Bayonny i wszystkie inne rekwizyty tego największego romansu kryminalnego w historji świata .Romagnino i Pellissier to dwa narzędzia w rękach Stawiskiego. Pellissier został zaraz po ujawnieniu skandalicznej afery aresztowany, ale w jakiś tajemniczy sposób udało mu się zbiec z więzienia. Ucieczkę tę przypisywano jego towarzyszowi Romagnino. Podobno widziano ich obu w Hiszpanji. Tam ponoć wybuchł między przyjaciółmi gorączkowy spór, który miał się rzekomo zakończyć zamordowaniem mr. Romagnino. W Paryżu zawrzało. Policja i biura detektywiczne nie mogły się wprost opędzić pytaniom telefonicznym. Po dwóch dniach sprawa poczęła się wyjaśniać. Ktoś pono widział Romagnino, spacerującego spokojnie po Champs-Flysees. Kogo więc zamordowano w Hiszpanji? Czy znowu jakaś straszna tajemnica, którą chce się ukryć przed opinją? Ale gdzietam, okazało się ,że Romagnino, wespół ze swoim przyjacielem. Jo la Terreur, chcieli nabrać Paryż i że się im to doskonale udało

Perły Eleonory Duse

Z Rzymu donoszą: Jedna z nielicznych przyjaciółek Eleonory Duse przechowuje jeszcze dzisiaj dwie perły, które stanowiły jedyną ozdobę szyji niezrównanej tragiczki. Tylko najbliższym opowiadała Duse historję owych klejnotów. Stanowiły one pierwotnie własność księżnej Palmello, późniejszej wicekrólowej Portugalji, która otrzymała je w dniu swojego ślubu od madame de Stael. Duse złożyła księżnej wizytę kondolencyjną, kiedy ta straciła swojego syna. Słowa słynnej tragiczki podziałały tak kojąco na stroskaną matkę, że ta z wdzięczności podarowała jej te dwie niezmiernie cenne perły. Od tego czasu Duse nosiła stale te perły na cienkim platynowym łańcuszku. Po wojnie zmuszona była sprzedać większą część swoich klejnotów, ale z perłami, jako z drogocennym talizmanem nie chciała się rozstać. Odrzuciła także ofertę florentyńskiego jubilera, który jej ofiarował za perły 200.000 lirów. Przed podróżą do Ameryki zostawiła perły w przechowaniu u swojej najserdeczniejszej przyjaciółki. Eleonora Duse zmarła na obczyźnie. Jej rzymska przyjaciółka przechowuje perły jako najdroższą relikwję.



ŚRODA, 29 LIPCA.

Kraków (239.5) — 6.30 Audycja poranna, 7.30 Program oraz kilka informacyj, 7.40 Muzyka poranna z płyt, 11.57 Sygnał czasu hejnał, 12.03 „Prosimy do mikrofonu...“, 12.13 Dziennik południowy, 12.23 Muzyka lekka i taneczna, 14.30 Koncert popołudniowy z płyt, 15.30 Wiadomości gospodarcze z Warsz., 15.45 Teatr Wyobraźni: „Panna z mokrą głową“ słuchowisko K. Makuszyńskiego dla dzieci, 16.15 „Wielcy kompozytorzy odtwórcami własnych dzieł“ (płyty), 17.00 Koncert w wyk. ork. mandolinistów, 17.30 Duety w wyk. Ireny Gadejskiej i Berty Gragińskiej, przy fort. Ignacy Rosenbaum, 17.50 „Anegdoty z życia Pasteur'a“ wygł. dr. Jerzy Baumgarten, 18.00 „Tragiczne pokolenie“ (na marginesie książki M. Ruta-Buczkowskiej: tragiczne pokolenie) — w opr. dr. Adama Bara z odnośnemi recytacjami, 18.15 Muzyka z płyt, 18.35 Wiadomości z dnia..., 18.40 Koncert reklamowy, 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 Koncert w wyk. ork. kameralnej, 20.00 Pół godziny najznakomitszych revellersów świata (płyty), 20.30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji“, 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna, 21.00 V-ta audycja z cyklu „kandydaci do międzynarodowego konkursu chopinowskiego“. wykonawczyni: dr. Helena Landaówna, 21.30 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Polskiego Radja, 22.00 Wiadomości sportowe z Warsz., 22.10 Lokalne wiadomości sportowe, 22.15 — 23.00 „Pamiętnik Izadory Dunkan“ audycja muzyczna Sergjusza Kontera i Antoniego Koncewicza.

Warszawa (1339.3) — 6.30 — 12.03 p. Kraków, 12.03 Skrzynka rolnicza, 12.13 — 18 p. Kraków, 18 Pogadanka społeczna, 18.05 Koncert reklamowy, 18.50 — 23 p. Kraków, 23 Muzyka taneczna.

Lwów (377.4) 6.30 — 18 p. Kraków, 18 Silva rerum, 18.05 Płyty, 18.35 Program, 18.40 — 23 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 — 15.30 p. Kraków, 15.30 Lekcja polskiego, 15.45 — 18 p. Kraków, 18 Opowiadanie gwarowe, 18.15 Recital skrzypcowy, 18.35 Koncert reklamowy, 18.50 — 20 p. Kraków, 20 Zagłębie Dąbrowskie ma głos, 20.30 — 23 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 — 18 p. Kraków, 18 Płyty, 18.35 Koncert reklamowy, 18.50 — 23 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.40 Pieśni i arje, 21 Muzyka dwufortepianowa, 21.40 Muzyka rozrywkowa.

Rzym (420.8) 20.40 Koncert symfoniczny.

Paryż (312.8) 20.20 „Mirelle-revue“ — radjorewja, 21.05 Music-hall.

Poławiacze pereł w Paryżu

Ostatnią sensacją sezonu sportowego w Paryżu jest konkurs na połów muzli perłowych. Nowy ten rodzaj sportu zainaugurowany został przy otwarciu basenu pływackiego w Cite des Sports. Na dnie basenu umieszczono czterdzieści muszel ostrygowych, a w jednej z nich ukryto prawdziwą perłę. Siedem pływaczek rzuciło się na komendę do wody, aby odszukać ostrygę z perłą. Pierwszą nagrodę przyznano tej, która wyłowiła perlę, drugą zaś tej, która wyłowiła najwięcej muszel.

KRONIKA

LIPIEC
29
ŚRODA

Wschód słońca 3 g 49 m
Zachód słońca 19 g 12 m
10 Ab 5696

Marsz Szlakiem Kadrówki

Nad Marszem Szlakiem Kadrówki, który rozpocznie się w dniu 6 sierpnia br. objął protektorat p. premjer gen. Sławoj - Składkowski. Przewodniczącym ogólnopolskiego komitetu honorowego jest minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

W Krakowie pod przewodnictwem p. wojewody Gnoińskiego zawiązał się miejscowy Komitet Obywatelski. Dotąd napływały liczne zgłoszenia drużyn strzeleckich do udziału w Marszu Szlakiem Kadrówki. Kierownictwo nad marszem objął dca. O. K. X. gen. Wieczorkiewicz, zastępuje go płk. Wojcicki, kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. w Krakowie. Kierownictwo techniczne marszu objął kpt. Stasiak, komendant Okręgu 5-go Związku Strzeleckiego, kierownictwo zaś sportowe komendant Okręgu 10-go Związku Strzeleckiego mjr. Stawarz.

W Mohalowicach pod Krakowem, na miejscu dawnej granicy rosyjsko - austrjackiej, odbędzie się w obecności 300 drużyn strzeleckich biorących udział w marszu, uroczystość wyciągnięcia na maszt chorągwi strzeleckiej poczem po przemówieniach oddziały ruszą do Kielc.

OSTATNIA OKAZJA TANIEGO WYPOCZYNKU NA KOLONJACH „OGNISKA" W HELU I W ZAKOPANEM. Zgłoszenia na ostatnie wolne miejsca na tych kolonjach przyjmuje Sekretarjat „Ogniska" tylko do środy dnia 29 lipca br. w czasie między 12—13. Adres Sekretarjatu Przemyska 3, tel. 107-67.

Począwszy od 30 lipca br. przyjmować się będzie zgłoszenia jedynie na ostatnie dwa tygodnie tj. za czas od 15 sierpnia br. 67kr

IV. OBÓZ MORSKI HEATIDU HEL, wille „Gail i Poranek" komunikuje: Nad morzem ustaliła się słoneczna pogoda. 50 uczestników spędza bez trosko urlop na plaży Bałtyku. Zgłoszenia na sierpień przyjmuje sekretarjat Kraków Mikołajska 6, codziennie od 7—9 w niedzielę od 4—6 Pokoje dwuosobowe, 5 razowe posiłki pensjonatowe Cena za miesiąc wraz z przejazdem tam i spowrotem oraz wycieczkami zł. 188. Przyjmuje się również zgłoszenia na turnusy 2-tygodniowe od 1 sierpnia i 15 sierpnia. Na kolonji zorganizuje się również jedną wycieczkę zagraniczną po cenach zupełnie niskich. 6993g

—o0o—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

WIELKA SENSACJA W LETNIM TEATRZE ŻYDOWSKIM W KRAKOWIE.

W tych dniach rozpoczyna swe występy w letnim teatrze żydowskim znakomity teatr artystyczno - satyryczny pod reżyserją znanego reżysera palestyńskiego rewjowego teatru „Hamatatc" Icchoka Nożyka, przy udziale najlepszych sił sceny żydowskiej: Julja Flaum, Lisze Kac, Peisach Korman, Dawid Lederman, Lili Liljana, Leon Libgold Helena Mel, Ajzyk Rotman, Ewa Sztokfeder, Szmul Szeftel i inni. Występy swe zespół zaczyna pełną humoru rewją pt. „Tel - Awiw" która grana była w Warszawie, Lodzi, Wilnie i Lwowie z nadzwyczajnem powodzeniem.

— **Z ŻYD. TEATRU LETNIEGO.** Ostatnie dwa przedstawienia „Śpiewaka kabaretowego". Dziś w środę i jutro w czwartek o godz. 8.45 wiecz. z W. Kaniewską i P. Breitmanem w rolach głównych.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po wtórzenie premjery niezwykle interesującej sztuki W. O. Somina, w przekładzie M. Hemara „Zamach" w wyk. warszawskiego teatru „Ateneum" ze Stefanem Jaraczem i Stanisławą Perzanowską. Jest to ostatnia kreacja znakomitego gościa, entuzjastycznie przyjęta niezwykle przez publiczność ostateczną, ale również we wszystkich innych wielkich miastach Polski. — Stefan Jaracz gościć będzie tylko do najbliższej niedzieli (2 sierpnia).

— **Z TEATRU „BAGATELA"** Dziś naskutek wielkiego powodzenia prolongowana zostaje przepiękna rewja pt. „Czardasz... tokaj... miłość..." Jest to więc ostatnia sposobność ujrzenia tego niecodziennego widowiska, które ściągało przez 10 dni szerokie rzesze publiczności.

36 stopni w cieniu — 47 stopni w słońcu

Upały wróciły!

(or) Po kilku dniach chłodniejszych wróciła fala upałów. Dzień wczorajszy przypominał nam ży wo co dopiero miniony okres upałów.

Od samego rana panowała słoneczna pogoda, a termometr wykazywał tendencję wybitnie zwyż kową. Około godz. 9-tej było już w cieniu ponad 30 stopni, w godzinach południowych było 36. Odpowiednio wyższa była naturalnie temperatura w słońcu, gdzie w południe wykazał termometr aż 47 stopni.

Miasto będące w kulminacyjnym punkcie sezonu letniego, wyglądało w godzinach południowych opustoszałe. Ulice były puste, a nawet w pływalniach i na plażach ruch jest znacznie zmniejszony Znac wybitnie, że kto mógł opuścił rozpalone mury miasta, uciekając na letnisko.

Kopiec na Sowińcu ma już 21 metrów

Brakuje jeszcze 15 metrów do szczytu

Prace nad budową Kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu przy użyciu 600 robotników, pracujących na dwie zmiany, trwają w całej pełni. Obecnie kopiec na Sowińcu osiągnął 21 mtr. wysokości od podstawy. Do ukończenia całości brak jeszcze 15 mtr. nasypu, w warstwach zwężających się do szczytu. Równocześnie odbywają się prace około urządzenia otoczenia.

Na Sowiniec przybywają w ostatnich dniach liczne wycieczki z kraju i z zagranicy. Napływają również bardzo liczne urny z ziemią, przesyłane z odległych stron świata. Między innemi przysłali w tych dniach piękne ozdobne urny z ziemią Polacy z Ameryki, z miasta New Haven, ze stanu Connecticut. Komitet Zjednoczonych Towarzystw Polskich z Jamajki przysłał ziemię z pod tamtejszego Domu Narodowego. P. Bolesław Jan Becker z Brooklinu przysłał piękny żywy kwiat w wazonie na Kopiec.

Jako charakterystyczny objaw zanotowano ostatnio zgłaszanie się do pracy przy sypaniu kopca bezinteresownych ochotników, którzy przez dnie i tygodnie, zamiast ofiar pieniężnych, składają na budowę Kopca swoją pracę. Między innymi nauczyciel z wojew. lwowskiego ppor. rezerwy Fjałkowski poświęcił swój urlop wakacyjny dla pracy nad budową Kopca, gdzie pracuje już od trzech tygodni po kilkanaście godzin dziennie i ma poza sobą już przeszło 1000 taczek ziemi wywiezionej na szczyt Kopca. Na dzień 6 sierpnia br. zapowiedziane są do Krakowa liczne wycieczki z całej R. P. dla wzięcia udziału w sypaniu Kopca im. Piłsudskiego w rocznicę historycznego czynu zbrojnego Legjonów Polskich.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 28. 7. Przebieg zebrania giełdowego był mało ożywiony kursy kształtowały się naogół bez większych zmian Usposobienie bez ochoty, zupełny zastój w obrotach.

Podobna sytuacja i na pogiełdziu.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 28. 7. Pszenict dworska czerw. star a20—20.25 nowa 18.75—19 Żyto nowe i stare 13.50—13.75 Owies dworski stand 14.50—15 targowy stand. 14—14.50 Jęczmień targowy 12.75—13.75. Mąka pszenna gat. I. wyciąg. 20 proc. 35.50—37 IA 45 proc. 33—34 IB 55 proc. 30.50—31 IC 60 proc. 29—30 razowa 95 proc. 25—26. Mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. st. wym 50 proc. 23.75—24 I gat. 65 proc. 23—23.25 razowa 90 proc. 16.50—17. Mąka żytnia okr. Poznańskiego i gat. st. wym. 50 proc. 24—24.50 Otręby żytnie stand. 9—9.50 pszenne stand. średnie 9—9.50.

Tendencja nadal wyczekująca podaż mała. dowozy lokalne bardzo małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 28. 7. Kursy zamknięcia: Akcje. Bank Polski 97.50 .

Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3% prem. poż. inwest. 62.—, 5 proc. poż. konwersyjna 45.50 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 47.50 7 proc. poż. stabilizacyjna 47 — 47.75.

Tendencja niejednolita.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.35 Holandja 360.10 Londyn 26.58 Nowy Jork czek 5.29½ Nowy Jork telegraficzny 5.29 5/8 Paryż 35.01 Praga 21.94 Sztokholm 137.05.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 28. 7. Wszystkie ceny orjentacyjne bez zmiany. Ogólny obrót 2895,2 ton, w tem żyta 1219, pszenicy 460, jęczmienia 333. Ogólne usposobienie spokojne. Uwaga pozostaje bez zmiany.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 28. 7. Kursy zamknięcia Dewizy: Paryż 20.22 Londyn 15.35 Nowy Jork 3.06 Bruksela 51.57½ Medjolan 24.12½ Amsterdam 207.87½ Berlin 123.10 Wiedeń noty 57.10 Sztokholm 79.12½ Oslo 77.12½ Kopenhaga 68.50 Praga 12.68 Białogród 7.— Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.56 Japonja 89.75.

Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 27. 7. Kursy otwarcia: 8 proc. poż. Dillonowska 45.— 7 proc. poż. Stabilizacyjna 61.— 6 proc. poż. Dolarowa 47.— 7 proc. poż. Warszawska 36.— 7 proc. poż. Śląska 35.—. Kursy zamknięcia: Dillonowska 47, Stabilizacyjna 61.50 Dolarowa 50.50 Warszawska nienotowana Śląska nienotowana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn 28. 7. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk termin. 14 3/16 Cyna natychm. 179½—¾ termin 176¼—½ Banka 182 Straits 184 Ołów natychm. 16½ termin 16 7/16 Miedź natychm. 37 15/16—38 termin 38¼—3/8 Elektrolit. 48 7/—42 3/8. Złoto 138.11.

Nowy dźwiękowiec żydowski

„Pariser Hajnt" donosi, że Zygmunt Turkow, który święci triumfy w Paryżu, otrzymał engangement do Polski, jako reżyser żydowskiego filmu dźwiękowego towarzystwa filmowego „Legja" p. t. „Frejliche kabcunem".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Szyfr 77" (William Powel) „Niebezpieczny kochanek" (Pat O'Brien)
APOLLO: „Wiosna w Paryżu"
ATLANTIC: Całkowity mecz Schmelling — Louis i „Roberta" (Astaire, Rogers)
BAGATELA: „Królewska kurtyzana" (Dolores del Rio) oraz rewja p. t. „Czardasz... tokaj... miłość..."
DOM ŻOŁNIERZA: „Ostatnia Serenada"
PROMIEŃ: „Wybuchowa blondynka" (Jean Harlov) „Legjon nieustraszonych" (Wallace Beery).
STELLA: „Moskiewskie noce".
SZTUKA: „Epizod" (Paula Wessely)
UCIECHA: „Takie są dziewczęta"
WANDA: „Wielki plan"

Pokój Europy jest sprawą wszystkich państw

Ostre wystąpienie Chamberlaina przeciw Trzeciej Rzeszy

Jak już w części wczorajszego nakładu donosiliśmy, wygłosił min. Eden w Izbie gmin wielkie przemówienie o polityce W. Brytanji. Poniżej ogłaszamy jeszcze szczegóły mowy i dyskusji, jaka się toczyła po wysłuchaniu mowy Edena.

Londyn, 28. 7. PAT. W wygłoszonem wczoraj w Izbie gmin przemówieniu min. Eden m. in. oświadczył: Podjęliśmy się pewnych zobowiązań w odniesieniu do jednej części Europy i tych zobowiązań dotrzymamy. Ale właśnie, *ponieważ posiadamy te zobowiązania, nie oznacza to bynajmniej, że nie interesujemy się resztą Europy* — podkreślił min. Eden. Czy istnieje w Europie zatarg, który mógłby ulec zlokalizowaniu? Gdy płomienie zostaną wzniecone, czy nie rozszerzą się one i czy przeto pokój całej Europy nie jest sprawą całej Europy? — zakończył Eden.

Sir Austen Chamberlain oświadcza: Są wypadki, w których W. Brytanja będzie musiała wkroczyć zbrojnie. Możemy je określić tak: Nasza własna obrona ogarnia całe imperjum brytyjskie, a także niepodległość Belgji i Holandji, które znowu wiążą się ściśle z niepodległością i nienaruszalnością granic Francji. Nie moglibyśmy obronić siebie, gdyby Francja była zwyciężona lub okrojona. Gdybyśmy powiedzieli, że będziemy walczyć tylko w wyliczonych wyżej wypadkach, to byłoby to udzieleniem aprobaty na każdą inną wojnę. A tego, jak sądzę, nie uczyni żaden rząd brytyjski. Przechodząc do sprawy kwestjonarjusza do Niemiec, mówca oświadcza: *nie mam przykładu analogicznego, w którymby rząd, pragnący pokoju i znajdujący się w przyjaznych stosunkach z innemi państwami ujawnił z premedytacją taką obojętność wobec przyjaznych propozycyj* (oklaski). Jest to zły omen dla przyszłych rokowań. Im bardziej usiłujemy zbliżyć się do Niemiec, *tem bardziej oddalają się one od nas*. Im więcej gotowi jesteśmy uczynić ustępstw Niemcom, *tembardziej wzrastają ich żądania*. Asten Chamberlain wypowiada się stanowczo przeciw wszelkim *rozmowom o ustąpieniu terytorjów mandatowych, odpóki ich ludność nie jest zdolna do rządzenia się sama*. Nie możemy brać na siebie odpowiedzialności za oddanie tej ludności *pod taka władzę, która we własnym kraju odmawia obywatelom praw*.

Demonstracyjny wniosek liberałów o obcięciu kredytów na min. spraw. zagr. odrzucono większością 290 przeciw 143.

Izba gmin przyjęła do wiadomości expose min. Edena 313 głosami przeciwko 138, aprobując politykę zagraniczną rządu.

Przygotowanie do konferencji lokarneńskiej i sesji Ligi Narodów

Baldwin zaniechał wyjazdu na urlop

Londyn, 28. 7. PAT. Duże wrażenie sprawiła w Londynie decyzja premjera Baldwina zaniechania wyjazdu na urlop letni jak zwykle co roku do Aix - les - Bains. Podczas gdy decyzja króla zaniechania wyjazdu na Rivierę francuską jest niewątpliwie przedewszystkiem podyktowana względami bezpieczeństwa, zmiana planów letnich premjera ma zupełnie inne podłoże. Baldwin pragnie pozostać w Anglji ze względu na niepewną sytuację międzynarodową i ze względu na konieczność podejmowania *ważnych decyzyj w związku z planowaną konferencją lokarneńską i sesją Ligi Narodów*. Premjer nie chce pozostawić wszystkiego na barkach min. Edena i pragnie z nim dzielić odpowiedzialność za ewentualne decyzje. Premjer Baldwin polecił również wszystkim innym członkom gabinetu, aby nie odjeżdżali zbyt daleko i gotowi byli na każde wezwanie do wzięcia udziału w naradach gabinetowych. Z otoczenia premjera Baldwina wyjaśniają, że zamiast mieć wakacje popsute w Aix - les - Bains ciągłemi telefonami z Londynu, studjowaniem nadsyłanej poczty dyplomatycznej, a nawet przerywaniem pobytu — jak to było w roku ubiegłym spowodu konfliktu abisyńskiego — premjer woli pozostać tym razem w Anglji.

Dyktatura wojskowa w Japonji

Reorganizacja armji japońskiej

Tokio, 28. 7. PAT. Chociaż gabinet japoński nie powziął jeszcze żadnych ostatecznych postanowień, minister wojny Terauczi wydał już szereg wyraźnych zarządzeń, zmierzających do zapewnienia jednolitości kierownictwa i utrwalenia dyscypliny w armji. Po odebraniu szeregu pełnomocnictw sztabowi głównemu, cała polityka personalna przechodzi w ręce ministra wojny. Około 3.000 stanowisk w armji obsadzono z dniem dzisiejszym przez nowych ludzi. Cyfra ta jest znacznie wyższa od cyfry zmian personalnych po wypadkach lutowych. Dotychczasowy zastępca szefa sztabu głównego generał porucznik Sugiyama mianowany został inspektorem wyszkolenia, zaś generał porucznik Tokugawa — szefem lotnictwa. W kołach politycznych oświadczają, że minister Terauczi postanowił, jeśli zajdzie potrzeba, przeprowadzić nietylko reformę armji lecz także reformy w państwie, bez względu na stanowisko parlamentu i stronnictw politycznych.

Samochód wyścigowy zabił 5 a zranił 34 osób

Rio de Janeiro, 28. 7. PAT. Znana automobilistka francuska Helle Nice w czasie wyścigu samochodów o nagrodę miasta S. Paulo (Brazylja) uległa ciężkiemu wypadkowi wskutek winy jednego z widzów, który przez nieostrożność dostał się na tor i wpadł pod koła rozpędzonego samochodu w momencie dojeżdżania do mety. W wyniku zderzenia i nagłego hamowania, samochód został wyrzucony w górę, dokonując kilka obrotów w powietrzu, i spadł na stłoczoną publiczność przy barjerze, *zabijając 5 osób na miejscu, oraz raniąc 34 osoby, oprócz sprawcy wypadku*. Helle Nice, wyrzucona razem z samochodem w górę, opisała kilkumetrowy łuk w powietrzu i spadła na publiczność zgromadzoną na trybunie prasy, kontuzjując kilka osób. Stan Helle Nice budzi poważne obawy wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych i objawów zaniku pamięci.

Kupony pożyczki Stabilizacyjnej nie będą opodatkowane

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 28. 7. (Sin.) Wobec tego, że w ostatnich dniach ukazały się różne pogłoski o stemplowaniu Pożyczki Stabilizacyjnej względnie o opodatkowaniu kuponów tej pożyczki, dowiadujemy się, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Kulisy dymisji Ks. Sapiehy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 7. (Sin.) Nagła dymisja ks. Sapiehy ze stanowiska naczelnego dyrektora Towarzystwa Śląskich Kopalń i Cynkowni wywołała wielką sensację. Książę Sapieha pracuje w tym koncernie od kilku lat i był przedstawicielem tego koncernu w Warszawie.

Po ustąpieniu Francuza Calona, ks. Sapieha został naczelnym dyrektorem. Zawarto z nim umowę na 3 lata.

Po objęciu urzędowania zgłosił się do wojewody śląskiego Dr. Grażyńskiego i tam doszło do ostrej wymiany zdań.

Przyczyną nieporozumienia między ks. Sapiehą a Dr. Grażyńskim było nieuzgodnienie powołania naczelnego dyrektora z wojewodą śląskim.

Harcerskie słowo honoru wystarczy za deklarację

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 28. 7. (Sin.) Banki dewizowe w Warszawie dokonują ostatnio licznych obrotów w wydziale dewiz i walut obcych.

Do jednego z banków zgłasza się harcerz z prośbą o przydział dewiz dla 200 harcerzy, udających się zagranicę.

Według przepisów dewizowych każdy składający podanie powinien złożyć deklarację, że nie posiada zagranicą żadnych kapitałów. Ponieważ nie można było sprowadzić 200 harcerzy do banku, wzięto od każdego harcerza, harcerskie słowo honoru, jako deklarację.

Warszawa, 28. 7. (Sin). Dziś zapadnie decyzja w sprawie zastosowania ograniczeń dewizowych dla podróżujących do obcych krajów, gdzie wierzytelności polskie są zamrożone.

Prawdopodobnie utrzymana zostanie dotychczasowa wysokość akredytyw względnie sum gotówkowych.

Dotyczy to Bugarji, Jugosławji, Węgier i Austrji.

Nowela ustawy emerytalnej

Warszawa, 28. 7. (Sin). Jak się dowiadujemy, nowela do ustawy emerytalnej zostanie opracowana w najbliższych dniach i po uzgodnieniu na konferencji przekazaną zostanie do laski marszałkowskiej.

Do Gdańska wolno nadal wywozić 500 zł

Warszawa, 28. 7. (Sin). W nowem rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu o obrocie pieniężnym z zagranicą i o obrocie zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi nie zostały podane przepisy, dotyczące wywozu walut na terytorjum W. M. Gdańska.

Jak się dowiadujemy, pozostaje to w związku z uregulowaniem tej sprawy w porozumieniu polsko-gdańskiem, które weszło w życie dnia 13 czerwca.

Zgodnie z tem porozumieniem, osoby wyjeżdzające na obszar W. M. Gdańska o ile legitymują się zwyczajnym dowodem osobistym, wywieźć mogą jednorazowo i w ciągu jednego miesiąca najwyżej 500 zł.

Dziesiątki tysięcy głosów

winno żydostwo zachodniej Małopolski i Śląska oddać na I. Światowy Kongres Żydowski!

Tisza b'aw w Palestynie

Jerozolima. 28. 7. (ŻAT) Wczorajszy dzień Tisza - beaw należał do najsmutniejszych w dziejach Jiszuwu.

Wszystkie bóżnice były przepełnione. — Wśród modlących zauważono sporo młodzieży.

Przy Ścianie Płaczu nie było ani jednego Żyda. Rząd zapewnił, że nie będzie to w żadnym razie precedensem i na przyszłość uświęcone tradycją prawo Żydów do Ściany Płaczu będzie zupełnie respektowane.

Setny dzień strajku

Jerozolima. 28. 7. (ŻAT) W związku ze setnym dniem strajku prasa arabska zamieszcza artykuły, w których zapewnia, że będzie w dalszym ciągu trwała walka aż do zwycięstwa, nawet gdyby wypadło kontynuować strajk jeszcze 100 albo 200 dni.

„Daily Herald" donosi z Jerozolimy, że w meczetach odbyły się nabożeństwa i że kierownictwo arabskiej rady narodowej wydało odezwę, że walka trwać będzie aż do zwycięstwa.

Na pograniczu Jaffy i Tel-Awiwu

Jerozolima. 28. 7. (ŻAT) Teroryści arabscy rzucili dziś bombę przy ulicy Achwa na pograniczu Jaffy i Tel - Awiw. Bomba eksplodowała, raniąc 4-letnią dziewczynkę oraz robotnika nazwiskiem Elijahu Kapłański, lat 25. rodem z Polski. Rannych przewieziono do szpitala Hadasy w Tel - Awiwie.

Mandat nad Palestyną miały objąć Stany Zjednoczone

Londyn. 28. 7. (ŻAT) Podczas wczorajszej wielkiej debaty w Izbie Gmin wypłynęły niektóre interesujące szczegóły, dotyczące różnicy zdań, jakie zaistniały w angielskich kołach politycznych, gdy rozważano kwestję, komu należy powierzyć mandat nad Palestyną.

Chamberlain we wczorajszem przemówieniu w parlamencie opowiedział między innemi, że podczas gdy w swoim czasie omawiano sprawę komu powierzyć mandat nad Palestyną, domagał się, aby mandat powierzono Stanom Zjednoczonym, chcąc w ten sposób wciągnąć Stany Zjednoczone w sfery interesów polityki europejskiej i ścisłej współpracy Ameryki z Ligą Narodów.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpił ówczesny premjer angielski Llodyd George i projekt ten nie został przyjęty.

Lloyd George, który sam też zabrał głos we wczorajszej dyskusji dodał, że w tym sensie sprawa była omawiana.

Komisja Królewska składać się będzie z 6-ciu osób

Londyn, 28. 7. ŻAT. „Morning Post" donosi, że Komisja Królewska dla Palestyny liczyć *będzie prawdopodobnie nie 5 lecz 6 członków.*

Nazwiska 4 członków komisji z wicehrabią Peelem na czele, ŻAT-na już w swoim czasie ogłosiła.

Narodowy związek kobiet w Anglji zwrócił się dziś z podaniem do premjera i Ministra Kolonji, aby w skład komisji weszła także kobieta, przyczem przywiązują do tego wielką wagę, *gdyż Komisja ma rozpatrywać sprawy dotyczące ogółu ludności.*

Związek odpowiedział też na argument, że byłoby to niewskazane ze względów religijnych i sądzi, że w poszczególnych wypadkach Komisja Królewska mogłaby przesłuchiwać zainteresowanych bez udziału kobiet.

Zacięta walka w pobliżu Nablus

Jerozolima, 28. 7. ŻAT. Od południa trwa ciężka walka między wojskiem a terorystami, *którzy kryją się w górach w pobliżu Nablus.*

Większe oddziały wojskowe otoczyły góry, w których mieści się główne siedlisko terorystów, aby ich wziąć żywcem do niewoli.

Przebieg walki był bardzo krwawy i zacięty. 3 Arabów i 1 żołnierz brytyjski polegli podczas walki.

Interpelacje w sprawie urzędników arabskich

Londyn, 28. 7. ŻAT. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin zgłoszono szereg interpelacyj w sprawie Palestyny.

Poseł Wedgwood zapytał Ministra Kolonji, *kiedy wreszcie poda oficjalnie do wiadomości skład Komisji Królewskiej dla Palestyny.*

Minister Kolonji odpowiedział, że zgodnie *z zapowiedzią złoży w odpowiednim czasie oświadczenie w Izbie Gmin.*

Poseł Sletscher zainterpelował Ministra Kolonji, jakie stanowisko zająłby rząd, gdyby żydowscy urzędnicy podobnie jak to uczynili arabscy złożyli memorjał, *ostro atakujący politykę rządu palestyńskiego.*

Minister odpowiedział, że kwestję, czy jest dopuszczalne, aby urzędnicy składali memorjały pozostawia do uznania Wysokiego Komisarza. Jeśli Wysoki Komisarz uzna za wskazane przesłać taki memorjał do Urzędu Kolonjalnego będzie on w Londynie starannie rozpatrzony.

Poseł Sletscher zapytuje skolei, czy wiadomem jest ministrowi, że urzędnicy arabscy podatkowują się na rzecz funduszu strajkowego i czy rząd zamierza wystąpić przeciwko tym urzędnikom.

Minister odpowiedział, że rząd nie posiada żadnych dowodów przeciwko urzędnikom w tej materji, dlatego też druga część interpelacji jest nieaktualna.

Redakcja „Freiheit" dementuje

Nowy Jork, 28. 7. ŻAT. „Redakcja Freiheit" dementuje doniesienie prasy hebrajskiej jakoby redaktor Epstein bawił ostatnio incognito w Palestynie i zapewnia, że redaktor Epstein od dłuższego czasu odbywa turnee odczytowe po Ameryce.

Nowe przepisy paszportowe

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 7. (Sin.) Nowe przepisy paszportowe wchodzą w życie z dniem 22 sierpnia br.

Miesięczny paszport wraz z opłatami manipulacyjnemi kosztować ma maximum 50.- zł.

Planuje się też, aby za każdy dzień pobytu zagranicą ponad wyznaczony w paszporcie termin miesięczny, pobrać 1.— zł. dziennie.

Aresztowanie O. N. R.-owców

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 28. 7. (Sin.) Władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizji i aresztowań O.N.R.-owców. W Warszawie aresztowano kilku studentów uniwersytetu.

Ożywienie na światowym rynku eksportowym

Genewa, 28. 7. PAT. Według danych Ligi Narodów wskaźnik importu światowego wynosi ostatnio 36,2 wobec 33,2 przed rokiem (podstawa r. 1929 — 100). Eksport światowy wzrósł w tym samym czasie z 32,7 do 36,8. Ożywienie importu najsilniej wystąpiło w Ameryce, gdzie zanotowano wzrost wartości o 117,2 milj. zł. dolarów, podczas gdy eksport wzrósł tylko o 20,2 milj. dol.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— W dniu dzisiejszym ambasador włoski Pietro di Valentino złożył wizytę marszałkowi sejmu p. Stanisławowi Carowi.

— Wczoraj w Olkuszu wskutek własnej nieuwagi spadła z balkonu półtoraroczna Krystyna Trzciankowska i poniosła śmierć na miejscu spowodu pęknięcia czaszki.

— Donoszą z Władywostoku, że w czasie ćwiczeń lotniczych ze spadochronem spadł samolot, powodując śmierć 4-ech osób.

— W Chartres (Francja) uległ katastrofie w czasie ćwiczeń samolot wojskowy. 4 osoby poniosły śmierć.

— 97 uczestników wycieczki niemieckiej, którzy przed paroma dniami zaskoczeni zostali przez nawałnicę śnieżną w schronisku w pobliżu Valdes (Chile) w dolinie wulkanicznej i zasypani pod zwałami śniegu, zostali obecnie orzez specjalną ekspedycję uratowani.

— Ajaccio na Korsyce zawalił się wczoraj stary budynek, przyczem trzy osoby zostały zabite, a około 40 odniosło rany. 15 osób w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

Pociąg kolei syberyjskiej wykoleił się w drodze pomiędzy Charbinem a Pogranicznaja. 2 wagony 3-ej klasy i wagon pocztowy spadły z nasypu. Są liczne ofiary w ludziach.

— Pod Russe (Bułgarja) spadł do rowu autobus. 3 osoby poniosły śmierć, a 14 odniosło obrażenia.

Warszawa. 28. 7. (Sin.) Dyrekcja Poczt i Telegrafów przypomina wszystkim o obowiązku przestrzegania tajemnicy telefonicznej.

Warszawa. 28. 7. (Sin.) Władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję u pośredników trudniących się zawodowo przewożeniem listów handlowych jako prywatnych.

Sytuacja w Hiszpanji

Hendaye, 28. 7. PAT. Według informacji z pogranicza, ogólna sytuacja w Hiszpanji przedstawiaćby się miała jak następuje:

Prowincje Navarra, Alava, Leon, Soria, Galicia, Badajoz, Stara Kastylja, Guadalajara, Saragossa, Huesca i Lerida *znajdują się w posiadaniu powstańców, którzy posuwają się powoli w kierunku Madrytu*, zająwszy przełęcze na północ od stolicy. Północna grupa armji powstańczej nie poniosła prawie żadnych strat i napotyka *na stosunkowo niewielki opór*. O losach natomiast południowej grupy powstańczej otrzymuje się wiadomości jedynie za pośrednictwem radja, przyczem radjostacja Sevilla uważa położenie wojsk powstańczych w Andaluzji za korzystne.

Połączenia Madryt — Murcia i Alicante znajdują się w rękach wojsk rządowych, z czego wynika, że powstańcom nie udało się dotychczas odciąć stolicy od Wschodu. Największe trudności mają, jak się zdaje, powstańcy w tych obszarach w okolicy Albacete.

Barcelona, 28. 7. PAT. Położenie w mieście polepsza się. W całej Katalonji ruch kolejowy odbywa się normalnie. Pułk. Sandino, szef lotnictwa katalońskiego zakomunikował prasie, że kolumny pod wodzą pułk. Villalba posuwają się naprzód w kierunku na północ od Tarragony. Wczoraj wojska te zajęły Hijar i posuwają się do Pouebla de Hijar i Belchite, gdzie znajduje się lotnictwo.

Po kapitulacji dostał pomieszania zmysłów

Paryż. 28. 7. PAT. Z Hendaye donoszą: **Straże przednie powstańców, które wczoraj posunęły się naprzód aż do drogi, łączącej Irun z San Sebastian pod Renteria, dziś cofnęły się w kierunku Oyarzun, gdzie dotychczas panują nad okolicą, ostrzeliwując się i tamując komunikację.**

Po kapitulacji koszar „Loyola" pod San Sebastian kpt. Ferrer **dostał pomieszania zmysłów, koledzy zastrzelili go.** Kpt. Ferrer dowodził ongiś plutonem egzekucyjnym, który rozstrzelał za czasów Alfonsa 13-go przywódców powstania w Jaca: republikanów Galana i Gancia Hernandeza.

Rozstrzelanie 60 milicjantów

Giolartar. 28. 7. PAT. Dziś zrana dochodziły tu z Lalinea odgłosy kanonady. Jak oświadczył dziennikarzom kapitan wojsk powstańczych, było to rozstrzeliwanie 60 milicjantów z San Roques, gdzie wczoraj toczyła się zaciekła walka.

Zaciekłe walki z powstańcami

Londyn, 28. 7. PAT. Agencja Reutera donosi z Gibraltaru, że w bitwie pod Estebona w prowincji Malaga padło 600 zabitych i 1200 rannych. Oddziały rządowe, które straciły 400 zabitych, cofają się, staczając zaciekłe walki z powstańcami. Z Ceuty wysłano podobno kilkuset członków legji cudzoziemskiej celem wzmocnienia oddziałów powstańczych, walczących pod Cestebona.

Madryt, 28. 7. PAT. Radjowy komunikat min. spraw wewn. potwierdza wiadomość o kapitulacji ostatniego oddziału powstańców pod San Sebastian w koszarach „Lojola".

Szczegóły walk

La Hendaye, 28. 7. PAT. Do miasta przybył naoczny świadek bitwy, stoczonej pod Oyarzun. Dzieląc się swemi wrażeniami, opowiedział on, że kolumna powstańcza pod wodzą Ortiz de Zarate wyruszyła z Vera, mając za zadanie przerwanie komunikacji między Irunem a San Sebastian. Kolumna ta składała się z 1500 ludzi i posiadała 3 armaty 105-milimetrowe, ciągnięte z wielkiemi trudnościami przez woły. Przy zbliżaniu się kolumny milicja ludowa opuściła Oyarzun po krótkiem starciu z powstańcami. Ludność miasta powitała radośnie powstańców, którzy posuwali się dalej w kierunku drogi, łączącej Irun z San Sebastian, aż do Renteria o 8 klm. na zachód od Irunu, gdzie ustawiono armaty, zagrażając pobliskim fabrykom, w których prawdopodobnie zabarykadowali się milicjanci. Ogniem armat powstańczych odparty był atak pociągu pancernego, wysłanego z Irunu. Zajęcie obecnych pozycyj przez powstańców izoluje miasto Irun od reszty prowincji Guipozcoa i stanowi groźbę dla portu Pasages, będącego ważnym punktem strategicznym przez który oddziały powstańcze, działające na terenie Navarry, mogą otrzymywać posiłki i materjał wojenny od strony morza.

Lizbona, 28. 7. PAT. Stacja radjowa w Tetuanie donosi: Wojska powstańcze, posuwając się w kierunku Malagi, zajęły miejscowość Lobrigo. Straże przednie morskiej grupy gen. Mola złamały opór wojsk rządowych w Samosierze i posuwają się w kierunku Robre Gordo.

W San Roque zatakowali zwolennicy rządu koszary gwardji cywilnej, żądając poddania się i grożąc w razie oporu represjami w stosunku do zamieszkałych rodzin powstańców. W międzyczasie nadeszła pomoc z Algesiras, która uwolniła oblężonych, wycinając w pień napastników. W miejscowości Rota (prow. Kadyks) rozstrzelali powstańcy pułkownika i porucznika wojsk rządowych.

Złoto z Hiszpanji do Francji

Paryż, 28. 7. PAT. Dziś 2 samoloty hiszpańskie przywiozły nowy transport złota z Madrytu do Francji.

Jednocześnie przybyły w drodze z Londynu rzekomo do Lizbony 4 samoloty. Samoloty te, które miały odlecieć w kierunku Półwyspu Pirenejskiego, zostały jednak zatrzymane przez prefekta departamentu Girondy, ponieważ powstało podejrzenie, że udają się one nie do Lizbony, lecz do Hiszpanji, prefekt zatem w celu utrzymania jaknajściślejszej neutralności, zakazał lotnikom startu aż do ostatecznego wyjaśnienia sprawy.

Komintern działa w Hiszpanji i Francji

Paryż, 28. 7. PAT. „Le Matin", który ogłasza od kilku dni rewelacje o akcji Kominternu na terenie Hiszpanji i Francji, donosi dzisiaj, że paryskie biuro Kominternu zostało poważnie powiększone. Centrala moskiewska przesłała rzekomo do Paryża szereg swoich najwybitniejszych działaczy, którzy z Paryża organizować mają pomoc dla frontu ludowego i organizacyj komunistycznych w Hiszpanji. Jak twierdzi „Matin", w tym celu przydzielono do biura paryskiego Primakowa vel Primaka, który miał już bawić w marcu br. w Hiszpanji. Primakow ma być tym, który w swoim czasie organizował pod pseudonimem gen. Lina pierwszą armję czerwoną w Chinach. Towarzyszyć mu mają: Łotysz Patzis, Niemiec Walter, który w r. 1920 miał brać udział w ruchu komunistycznym w Bawarji i Austrjak Stillermann, który ma być jednym z komendantów powstania socjalistyczno-lewicowego w Ottakring oraz Włoch Buonarotti, młody działacz włoski.

Komunistyczna „Humanite" natomiast oskarża prawicowe koła francuskie o udzielenie pomocy powstańcom hiszpańskim. „Humanite" występuje dzisiaj z atakiem przeciwko rezydentowi generalnemu Francji w Maroko Peyrouton'owi, zarzucając mu, że za jego pośrednictwem bank państwa w Maroko udzielił gen. Franco pożyczki 500.000 fr. Dziennik żąda odwołania p. Peyrouton'a, którego zresztą atakował już oddawna.

Armja brytyjska zostanie powiększona

Londyn. 28. 7. PAT. Minister wojny Duff Cooper ogłosił dziś w Izbie gmin, że regularna armja brytyjska zostanie powiększona o 17.000 żołnierzy, którzy będą wcieleni do uzupełniających rezerw piechoty. Rekrutacja do tych nowych oddziałów otwarta będzie dla nieżonatych w wieku od 17 do 25 lat. Czas trwania służby w rezerwie określony będzie na 6 lat z prawem przedłużenia na dalsze 4 lata. W pierwszym roku służby wojskowej rezerwy te ćwiczyć będą 26 tygodni, w następnych latach zaś po 2 tygodnie. Decyzja ta jest nowym dowodem przygotowań jakie podejmuje W. Brytanja na wypadek wojny. W związku z tem zasługuje na uwagę przemówienie wygłoszone dziś w Bristolu przez Wysokiego Komisarza Australji Bruce, który wystąpił na rzecz większego niż dotąd przyczyniania się do obrony imperjum brytyjskiego. Bruce ujawnił interesujące dane, w. r. 1935, biorąc za podstawę ilość mieszkańców, W. Brytanja wydawała 2 funty 10 szyl. 6 pensów na głowę ludności, na rzecz obrony imperjum. Australja — 1 funt 1 szyl. 10 pensów, Nowa Zeladnja — 12 szyl. 6 pens., Południowa Afryka — 12 szyl., a Kanada — tylko 5 szyl. i 7 pensów.

Sowiety zmniejszają do minimum import

Paryż, 28. 7. PAT. Agencja Havasa donosi z Moskwy: Komisarz ludowy handlu zagranicznego Rozenholc ustalił warunki, na których jedynie ZSRR. będzie odtąd dokonywał zakupów towarów zagranicznych. Warunki te są następujące: 1) Przeciętne kredyty finansowe, ofiarowywane przez zagranicę, muszą być minimalnie z 5-letnim terminem zwrotu, 2) Stopa procentowa nie może przenosić 6-ciu rocznie, 3) ZSRR zastrzega sobie prawo czynienia zakupów jedynie w krajach zdolnych do dostarczenia mu całkowitego urządzenia przemysłowego, 4) ZSRR nie będzie odtąd rozpatrywał żadnych ofert, dotyczących kredytów handlowych, pochodzących indywidualnie od poszczególnych firm zagranicznych. Przemawiając na zamknięciu posiedzenia rady komisarjatu handlu zagranicznego, Rozenholc wygłosił expose w sprawie sowieckiej polityki handlowej, przyczem oświadczył, że spowodu konieczności gromadzenia dewiz ZSRR *zaostrza reżime autarkiczny, zmniejszając do minimum import na warunkach powyżej wyszczególnionych.* Co się tyczy eksportu, to wiadomo, że poszczególni komisarze oświadczyli ostatnio, że ZSRR zamierza nadwyżki swej produkcji zachować dla rynku wewnętrznego, celem zadośćuczynienia rosnącym potrzebom ludności. Rozenholc oświadczył m. in., że ZSRR odrzucił propozycje kredytowe pochodzące od koncernu Metro, Vickers oraz od konsorcjum *metalurgicznego polskiego.*

Z drugiej strony ZSRR odmówił rozpatrywania oferty angielskiej, propunującej udzielenie kredytów na zasadzie uregulowania długów carskich. Czyniąc aluzje do sugestyj pewnych kół, Rozenholc dodał: ZSRR, który bynajmniej nie zamierza wprowadzać liberalizmu gospodarczego, dopuszcza wszakże możliwość zakupów wyrobów włókienniczych i innych produktów, których ZSRR gwałtownie potrzebuje. Również poza powyższemi warunkami ogólnemi, co się tyczy sowieckich przedstawicielstw handlowych zagranicą, Rozenholc oświadczył, że będą one na przyszłość pełniły przedewszystkiem rolę informacyjną.

Niemcy liczą na możność współpracy z zachodniemi mocarstwami

Po mowie Edena

Berlin. 28. 7. PAT. Mimo poważnych zastrzeżeń co do stanowiska zajętego przez min. Edena w szeregu zagadnień polityki międzynarodowej, niemieckie koła polityczne przyjęły jego wywody raczej przychylnie. Na nastroje te wpłynął przedewszystkiem ustęp, w którym min. Eden oświadczył, że pewne przeszkody należą do przeszłości, zaś obecnie spoglądać należy tylko w przyszłość. Tego rodzaju ujęcie pokrywa się z zasadami polityki zagranicznej Rzeszy i wzbudza w Berlinie nadzieje na łatwiejszą możność współpracy Niemiec z mocarstwami zachod niemi. Wszystko obecnie zależy — oświadczają tu — od odrzucenia balastu dawnych metod i zobowiązań. Należy obecnie zmierzać zdecydowanie do rozwiązań, które unie możliwiłyby intrygi politycz., prowadzące do rozbicia Europy na wrogie sobie bloki. Dalszemi punktami mowy Edena przychylnie przyjętemi były oświadczenia o wygasnięciu antywłoskiego układu śródziemnomorskiego oraz podkreślenie zapowiedzi reformy Ligi Narodów. Zdaniem kół berlińskich, min. Eden poczynił szereg aluzyj niezwykle zbliżonych do zapatrywań, wypowiadanych zawsze przez najbardziej miarodajne czynniki Trzeciej Rzeszy. Wskazują tu przedewszystkiem na konieczność zaktualizowania art. 19 paktu Ligi, przewidującego pokojową re wizję traktaów. Obok tej przychylnej krytyki główne zastrzeżenia wysuwają tu przeciwko „niejasności" stanowiska gabinetu brytyjskiego wobec kwestji mandatów kolonjalnych. Na ten ustęp mowy Edena zwrócono tu największą uwagę. Prasa uwypukla go tłustym drukiem, zaopatrując uwagami, w których nie kryje swego rozczarowania w słowach pełnych wyrzutów. Oświadczają, że Eden nie posunął się poza dość niewyraźnie sformułowane dotychczasowe stanowisko brytyjskie. Usiłuje on znowu sprowadzić niemieckie żądania kolonjalne do zagadnienia zaopatrywań w surowce. Zdaje się on w tej kwestji wchodzić w ślady swego poprzednika Hoare'a.

Odpowiedź włoską na mowę Edena oraz zapowiedź udziału Włoch w konferencji 5 mocarstw, przyjęta tu została przychylnie, zwłaszcza wobec zastrzeżeń włoskich, iż zgo dę swą uzależniają od stanowiska Niemiec.

Wrażenie mowy Edena we Francji

Paryż. 28. 7. PAT. Mowa poniedziałkowa min. Edena spotkała się w prasie francuskiej z przyjęciem naogół pozytywnem. Dzienniki ranne nie zdążyły jeszcze wobec spóźnionego nadejścia tekstów zamieścić komentarzy. Jedynie „Echo de Paris" dało rano pierwszy komentarz mało przychylny, zarzucając min. Edenowi, że był w swojem exposee niejasny. Komentarze innych dzienników wyrażające się głównie w tytułach, zamieszczanych nad streszczeniem przemówienia, idą przedewszystkiem w kierunku podkreślenia, że min. Eden stanął na stanowisku bezpieczeństwa zbiorowego. Ten sam punkt starają się podkreślić dzienniki popołudniowe, cytujące również zdanie, w którem min. Eden twierdził, że nie wszystkie państwa w Europie gotowe byłyby do podejmowania wojny w obronie każdego napadniętego i że wobec tego trudno jest dzisiaj znaleźć jakąś formułę, nadającą się do zrealizowania. Ustęp ten dzienniki takie jak „Temps" komentują jako najzupełniej zgodny z planem francuskim, który właśnie w celu umożliwienia realizacji tej zasady, przewiduje układy regjonalne. Koła polityczne i prasowe baczną uwagę zwracają na stwierdzenie, że ostatnie spotkanie londyńskie było tylko jednym z kroków przygotowawczych, który otwiera jeszcze olbrzymie pole do pracy, zapewniającej realizację nowego ukałdu bezpieczeństwa w Europie.

„L'information" w związku z tem podkreśla, że istotnie konferencja londyńska poza wystosowaniem zaproszenia do Niemiec i do Włoch, nie posunęła rozmów dalej, poza kwestje techniczne, związane ze zwołaniem konferencji locarneńskiej. Nie podjęto żadnych spraw, które miałyby charakter bardziej rzeczowy i doniosły.

Huragan spowodował straszne spustoszenie

Toruń, 28. 7. PAT. Dziś między godz. 13 i 14-tą nad powiatem toruńskim i chełmińskim przeszedł niebywałej siły huragan, połączony z ulewnym deszczem i gradem. Grad wielkości orzecha włoskiego zniszczył wiele ogrodów owocowych, powybijał szyby. Woda zalała w Chełmży niżej położone ogrody warzywne oraz piwnice w domach. W Grzywnie (powiat toruński) przechodząca tam trąba powietrzna przewróciła dom. W Rychnowie również jeden dom został przewrócony, przyczem pewna kobieta poniosła śmierć. Huragan powyrywał wiele drzew z korzeniami oraz poprzewracał słupy telefoniczne. Wichura uszkodziła ponadto przewody doprowadzające prąd elektryczny z elektrowni Gródek do Torunia, tak, że w Toruniu nie kursowały od godz. 13 do 17-ej tramwaje, a niektóre zakłady przemysłowe spowodu braku prądu zostały unieruchomione. Straty są o. znaczne.

Dlaczego król Edward odwołał wyjazd do Francji

Paryż, 28. 7. PAT. Duże wrażenie w kołach politycznych i prasowych Paryża zrobiło odwołanie przybycia króla Edwarda 8-go na pobyt wakacyjny do Cannes. Prasa francuska w korespondencjach z Londynu podkreśla, że jednocześnie premj. Baldwin zaniechał zamiaru swej podróży wakacyjnej na kontynent. Zarówno koła polityczne, jak i prasowe uważają tę decyzję za dowód, że sytuacja europejska jest o wiele poważniejsza, niż to się może napozór wydawać. Tem tylko bowiem można tłumaczyć, że zarówno król jak i szef rządu zdecydowali się pozostać w pobliżu stolicy. Część prasy przypuszcza, że pozatem jedną z przyczyn odwołania podróży były wypadki hiszpańskie, rozgrywające się w pobliżu miejscowości, w której miał przebywać król Edward.

Powstańcy hiszpańscy proszą o pomoc

Berlin, 28. 7. PAT. „Berliner Tageblatt" donosi z Gibraltaru o przemówieniu gen. Queipo de Llano, w którem oświadczył on, że grupa wojskowa po dojściu do władzy zerwie stosunki z lewicowym rządem francuskim. Generał zwrócił się do rządu *włoskiego, angielskiego i niemieckiego z prośbą o pomoc i oświadczając, że każdy samolot angielski, włoski lub niemiecki, który wyląduje na lotnisku w Sewilli, będzie natychmiast zapłacony.*

Inspekcja wicemin. Świtalskiego

Warszawa, 28. 7. PAT. W dniu dzisiejszym zastępujący p. ministra skarbu p. wiceminister skarbu Świtalski przybył o godz. 8-ej rano do Izby Skarbowej okręgowej w Warszawie. Po sprawdzeniu list obecności Izby Skarbowej i mieszczących się w tym samym gmachu 3-ch urzędów skarbowych na powiat warszawski, p. wiceminister stwierdził nieobecność 4-ch urzędników przy stanie 254 (dwóch w Izbie i po jednym w 1-ym i 3-im urzędzie skarbowym) i polecił dyrektorowi Izby przeprowadzić dochodzenia oraz wyciągnąć odpowiednie wnioski.

„Ramię przy ramieniu"

Wiedeń. 28. 7. PAT. Zapowiedziano tu w najbliższym czasie wyświetlenie jednego z dawnych filmów wojennych z okresu wojny światowej. Film ten pt. „Ramię przy ramieniu" zapowiedziano afiszami, rozplakatowanemi po całem mieście a przedstawiającemi dawnego żołnierza austrjackiego razem z żołnierzem pruskim w pikielhaubie. Film ten będzie wyświetlany w kinie, którego współwłaścicielem jest nowomianowany minister bez teki Gleise - Holtenau.

12 godzin trwa walka

Jerozolima. 28. 7. PAT. W walce na wzgórzach pod Nablus ze strony brytyjskiej biorą udział poraz pierwszy samoloty. Walka trwa już 12 godzin. Jest to największa bitwa od czasu wybuchu rozruchów w Palestynie.

Atak Abisyńczyków na oddział włoski

Addis Abeba. 28. 7. PAT. Próba zaatakowania przez abisyńskich powstańców oddziału włoskiego na drodze Dessie — —Addis Abeba została krwawo odparta. Włosi rozpruszyli dowodzony przez Avera Kassa, syna Rasa Kassy, oddział, przyczem poległo około tysiąca powstańców.

Ludność tubylcza wspierała Włochów w ich akcji, biorąc udział w bitwie z powstańcami.

Rozwiązanie Deutsche Vereinigung

Ostrów. 28. 7. PAT. Zawieszone swego czasu oddziały Deutsche Vereinigung w Ostrowie, Granowie i Odolanowie zostały decyzją starosty powiatowego rozwiązane. — Temsamem wszystkie 7 oddziałów na terenie pow. ostrowskiego przestały istnieć. Akta i majątek przejęły władze.

Katastrofa samolotowa

Berlin. 28. 7. PAT. W dniu dzisiejszym spadł w okolicy Warnemuende samolot, którym jechał pułkownik Wort, szef wydziału technicznego ministerstwa lotnictwa Rzeszy. Pułk. Wort odniósł nieznaczne tylko obrażenia tak, że po upływie 8 dni będzie mógł podjąć swe obowiązki służbowe.

Nowy olbrzym transoceaniczny

Londyn. 28. 7. PAT. Sekretarz wydz. finansowego min. skarbu oświadczył dziś w Izbie Gmin, że kanclerz skarbu Neville Chamberlaine zatwierdził kosztorys budowy takiego samego statku jak „Queen Mary".

Katastrofa górnicza

Berlin, 28. 7. PAT. Z Magdeburga donoszą o katastrofie górniczej. Jeden górnik został zabity, a trzech jest rannych. Z Dillkreis (Nadrenja) donoszą o śmierci 4 górników, którzy zostali zaczadzeni gazem. 3-ch górników w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: dr. Glasner Ignacy Potockiego 5, tel. 178-14; dr. Günther Jerzy, Sławkowska 23, tel. 163-58 dr. Schönberg aMrja, pl. Zgody 7. tel. 182,58; dr. Haberfeld Erwin Rakowicka 5, tel. 170-72.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22; Florjańska 13; Karmelicka23; Aleja 29 Listopada 17; Dietla 76; Senatorska 5; Plac Zgody 18.

AKCJA ZBIÓRKOWA NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

Wojewódzki Komitet Funduszu Obrony Narodowej w Krakowie rozesłał 58.623 numerowanych lst składkowych do rąk przewodniczących Rad Powiatowych dla powiatów oraz na ręce prezydentów i burmistrzów dla wszystkich miast Województwa krakowskiego.

Numerowana lista składkowa wraz z instrukcją, odezwą i czekiem zostanie doręczona właścicielowi domu w mieście oraz każdej wsi do rąk wójta względnie sołtysa. Lista składkowa zostanie przedłożona przez właściciela domu każdemu lokatorowi w mieście oraz przez sołtysa każdemu gospodarzowi na wsi, celem ofiarowania datku.

Komitety miejskie i powiatowe przy osobach Starostów, Prezydentów względnie Burmistrzów będą miały za zadanie odebrać, stosownie do recepisów zwrotnych, numerowane listy składkowe a następnie wraz z dokładną relacją przesłać je do Wojewódzkiego Komitetu w Krakowie.

Oprócz powyższej zbiórki powszechnej przewidziane są zbiórki grupowe (urzędy, fabryki i tp.) oraz ofiary indywidualne. Akcja powyższa jest planowo zorganizowana pod hasłem „choć niewiele ale wszyscy".

„KANDYDACI DO MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU CHOPINOWSKIEGO"

Dziś o godz. 21.00 — 22.00 nada Rozgłośnia krakowska na wszystkich falach polskich piękny koncert utworów Chopina. Wykonawczynią tego koncertu będzie p. dr. Helena Landauówna, odznaczona na eliminacyjnym konkursie chopinowskim w Warszawie ub. r. a ostatnio wyróżniona na konkursie międzynarodowym we Wiedniu.

PRZECIW PRZENOSZENIU URZĘDU GÓRNICZEGO Z KRAKOWA

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie wystosowała telegram do p. Ministra Przem. i Handlu A. Romana z prośbą o nie przenoszenie z Krakowa Okręgowego Urzędu Górniczego. Równocześnie w tej samej sprawie interwenjowało u p. wojewody Gnoińskiego prezydjum Izby.

LECZNICA W BATOWICACH SPRZEDANA

(or) Jak się dowiadujemy, dokonana została ostatnio transakcja, mocą której lecznica w Batowicach przeszła na własność pp. Braunów z Piekar.

Jak wiadomo, dotychczasowym właścicielem lecznicy w Batowicach był p. Reicher, przeciw któremu toczy się śledztwo sądowe o nadużycia w P. T. H.

Stanowisko kierownika lecznicy w Batowicach zatrzymuje nadal doc. dr. Zieliński.

LIKWIDACJA ZATARGU W BROWARZE BAR. GÖTZA

(or) Donosiliśmy o tem, że w sprawie konfliktu w browarze bar. Götza osiągnięte zostało porozumienie między zarządem a strajkującymi.

Wczoraj wieczorem robotnicy okupujący od kilku tygodni browar przy ul. Lubicz, opuścili go i powrócili do domów.

ZAMKNIĘCIE UL. DŁUGOSZA

Z powodu budowy ramp dojazdowych do mostu na przełożyć się mającem korycie Wilgi w ulicy Barskiej — Długosza, zamyka się z niem 30 bm. ruch kołowy i pieszy przez ulicę Długosza na odcinku od Placu Serkowskiego do drogi bulwarowej wzdłuż Wisły, a objazd skierowuje sę przez Plac Serkowskego — drogą bulwarową wzdłuż Wisły i ulicą Barską.

WYPADEK MOTOCYKLOWY

(or) Wczoraj wieczorem został najechany przez motocykl na Aleji 3-go Maja, p. Stefan Landau, właściciel realności przy ul. Piłsudskiego. Lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził u ofiary wypadku ranę dartą uda i po opatrzeniu przewiózł go do szpitala.

Wisła pochłonęła dwie ofiary

Dwa wypadki utonięcia u stóp Wawelu

(or) Jak corocznie, tak i obecnie Wisła pochłania w sezonie letnim swe ofiary. W czasie ostatnich upałów notowaliśmy już kilka wypadków utonięcia w czasie kąpieli na Wiśle, obecnie notujemy dwa wczorajsze wypadki.

Pierwszy z nich miał miejsce naprzeciw Wawelu, tuż obok willi, gdzie zażywał kąpieli 18-letni Maksymiljan Kasprzyk, wychowanek zakładu ks. Siemaszki przy ul. Długiej.

W godzinach rannych Kasprzyk wybrał się nad brzeg Wisły w towarzystwie kolegów. W czasie kąpieli zauważył jeden z kolegów, że Kasprzyk zniknął w pewnym momencie pod wodą. Pośpieszył mu natychmiast z pomocą, ale Kasprzyk począł go ciągnąć na dno. Z trudem udało się ratującemu wyrwać z rąk topielca i dopłynąć do brzegu. Natomiast Kasprzyk utonął i ciała jego nie wydobyto.

W kilka godzin później miał miejsce podobny wypadek na Wiśle u stóp Wawelu. Kąpał się tutaj 24-letni Ryszard Szeliga, szeregowiec 5 baonu telegraficznego. W pewnym momencie Szeliga począł tonąć i mimo akcji ratunkowej zniknął pod wodą. Kilkanaście minut później wydobyto go z wody i pomimo pomocy lekarskiej nie zdołano go jednak przywrócić do życia.

Co działo się na ul. Krakowskiej w dniu 23 marca?

Proces o zajścia marcowe

(or) Jedną z serji spraw o zajścia 23 marca w Krakowie rozpatrywał wczoraj Sąd okręgowy w Krakowie. Na ławie oskarżonych zajął miejsce Lejzor Rinder, robotnik, któremu akt oskarżenia zarzuca udział w demonstracji na ul. Krakowskiej.

Według aktu oskarżenia Rinder stał na czele grupy demonstrantów, którzy w okolicy Ratusza na placu Wolnica napadli na ambulans pocztowy i przewrócili. Skoiei zdemolowali trzy wozy tramwajowe, gdzie wybili szyby. W czasie tego Rinder skaleczył sobie rękę, w czasie wybijania szyby tramwajowej.

Na rozprawie wczorajszej zeznawał m. in. świadek Janotka, student U. J., który zauważył Rindera„ przewodzącego „grupie Żydów". Również obok przewróconego ambulansu pocztowego, świadek widział „Żydów-kupców". Na pytania obrońcy dr. Schreibera, skąd świadek wie, że to byli Żydzi, a szczególnie kupcy, oświadczył Janotka, że „na Kaźmierzu to sami Żydzi i sami kupcy".

Świadek Janotka zauważył również, że Rinder „był w zmowie z tymi kupcami". Poznał to w ten sposób, że „gdy Rinder podniósł rękę, to wszyscy kupcy spuszczali... żaluzje".

Wczorajsza rozprawa nie została ukończona, gdyż sąd dopuścił kilku świadków i wyznaczył nowy termin na 30 lipca. Rozprawę prowadził sędzia dr. Bobilewicz. Oskarżał prokurator dr. Dulęba.

OGIEŃ W MIESZKANIU

(or) W mieszkaniu Gustawa Buksmana przy ul. Stolarskiej 13, powstał pożar w czasie czyszczenia materaca. Służąca skropiła materac benzyną i podeszła ze świecą, a wówczas materac stanął w ogniu. Domownicy ugasili ogień przed przybyciem straży pożarnej.

POŚCIG ZA ZŁODZIEJEM NA DACHU

(or) Dozorca realności przy pl. Marjackim 9, zauważył jakiegoś osobnika, który dostał się na strych, aby dokonać kradzieży. O spostrzeżeniu swem zawiadomił policję, która przybyła na miejsce.

Złodziej wydostał się okienkiem na dach i począł uciekać. Został jednak aresztowany. Jest to 38-letni Władysław Birgiel, stolarz. Usiłował on okraść strych dr. Barbary Stachowej.

— ZWIEDZANIE STAROŻYTNYCH WAROWNI KRAKOWSKICH, wnętrza Barbakanu, bramy Florjańskiej z kaplicą górną, murów i baszt miejskich, z omówieniem obecnej restauracji, odbędzie się dziś w środę jako 5-ta wycieczka naukowa z cyklu Tow. Miłośników Krakowa pod kier. hist. sztuki dra Jerzego Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 4-tej pop. przed Barbakanem.

Komunikat meteorologiczny

Warszawa, 28. 7. PAT. W dniu dzisiejszym niemal całą Polskę z południa pokrywało ciepłe i stosunkowo suche powietrze zwrotnikowo-kontynentalne, które napływało z południa po wschodniej stronie płytkiego niżu barometrycznego. Wskutek tego w całym kraju panowała pogoda słoneczna i upalna. A jedynie Pomorze i częściowo Poznańskie ogarnięte powietrzem polarno-morskiem miały pogodę chmurną i znacznie chłodniejszą. Granica zasięgu różniących się pod względem termicznym i wilgotnościowym mas powietrznych przebiegała o godz. 14-tej wzdłuż linji Gdynia — Toruń — Kalisz. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 20 st. w Pucku, 21 w Gdyni, 24 w Toruniu i Poznaniu, 27 w Wilnie, 29 w Grodnie, 30 w Pińsku i Zakopanem, 31 w Warszawie, Łodzi i Brześciu n/Bugiem, 32 w Lublinie, Kielcach, Katowicach i Cieszynie, a 34 w Krakowie, Lwowie, Tarnopolu i Zaleszczykach. Pozatem notowano: 15 st. w Londynie, 18 w Paryżu i Berlinie, 27 w Wiedniu, 34 w Budapeszcie, 22 w Rydze a 35 w Odessie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 29 lipca r. b.: Przejściowy wzrost zachmurzenia wraz z burzami i ulewami, postępującemi od zachodu kraju. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Lunatycy w Australji

W stolicy Australji Południowej, w Sidney, zaczęły się mnożyć od pewnego czasu sprawy sądowe o nocne spacery po dachach i gzymsach. Na rozprawach obrońcy oskarżonych dowodzili, że podsądni dokonywali ekstrawaganckich wyczynów w stanie anormalnym, podczas ataków lunatycznych somnambulicznych. Na potwierdzenie swo ich wywodów składali adwokaci świadectwa lekarskie. Sądy we wszystkich wypadkach zasięgały opinji lekarzy - ekspertów, którzy stwierdzili, że istotnie setki osób podlega od pewnego czasu somnambulizmowi. Sądy uznały jednak, że nie jest to okoliczność odciążająca zupełnie oskarżonych i wymierzyły odpowiednią karę w postaci grzywien.

Anglja przebudowuje się

Od ukończenia wojny wybudowano w Anglji 3 miljony domów. Liczba domów zbudowanych przed wojną, a zamieszkałych jeszcze obecnie, wynosi 7 i pół miljona. W maju rb. zarządy miejskie w różnych miastach zatwierdziły plany budowy domów mieszkalnych na ogólną sumę kosztorysu 7 miljonów 650 tysięcy funtów, czyli prawie dwieście miljonów złotych. Dodać należy, że w maju ub. roku kosztorysy nowych budowli mieszkalnych wynosiły prawie takąż sumę, bo 7.647.000 funtów. Tak więc w Anglji ruch budowlany rozwija się w iście amerykańskim tempie, czego może jej pozazdrościć niejeden kraj nietylko w Europie. Wraz z tem polepszają się widocznie warunki mieszkaniowe i zdrowotność w miastach.

Najbogatsza kobieta w Chili

Za najbogatszą kobietę w Chili uchodzi senorita Adriana Cousino. Jest ona starą panną, a jej dochód w roku 1935 obliczono na 4.751.030 pesos. Z tej sumy na podatki i rozmaite opłaty przypada aż 3.126.000 pesos czyli trzy czwarte dochodu. Majątek senority Cousino liczą na około 200 miljonów pesos.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

POSZUKIWANA zrabna panienka do praktyki. Zgłoszenia o obiste między 10—12 przedpol. Pralnia „Czystość" Kraków XXII. Dąbrowskiego 11. 7009g

DYPLOMOWANY księgowy bilansista i korespondent z długoletnią praktyką bankową i przemysłową obznajomiony ze sprawami skarbowo - podatkowemi, samotny, poszukuje pracy stałej lub dorywczej, za skromnem wynagrodzeniem w Krakowie lub na prowincji. — Pierwszorzędne świadectwa i referencje. Przyjmie również każdą inną pracę biurową. Zgłoszenia pod „Skromne warunki". Nowy Dziennik. 404x

SMACZNE OBIADY po zniżonej cenie wydaje się. Dietla 111, I piętro, m. 7.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje kuchnia pełnokomfortowe winda Długa 86. Dozorca. — 7001g

SKLEP frontowy — dwuubikacjowy do wynajęcia. Kraków, Stolarska 15. Wiadomość u właścicielki 3—5.

MŁYNARZE! Gazę jedwabną, oryginalną szwajcarską światowej marki Wydler Zürich dostarcza ze składu „Techebu" Kraków, Florjańska 7.

POKÓJ frontowy, osobne wejście. Pierackiego 4, m. 5.

POKÓJ frontowy, — balkonowy, osobne wejście z klatki schodowej, umeblowany do wynajęcia. Paulińska 20, m. 5 między 2—3. 7012g

4 i 2-POKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie Kraków Aleja Krasińskiego 12 do wynajęcia. Dozorca wskaże między 3—6. Telefon 106-25. 7012g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze Goldberg, Gazowa 13. tel. 168-21. 6814g

Sprzedaż

MEBLE piękne, nowoczesne, solidnie wykonane kupisz najkorzystniej wprost we FABRYCE „STYL", Kraków, Wiślna 8 — obok plant. 9831k

Różne

DO 1 SIERPNIA 8 gr. pranie kołnierzyka zł. 3.50 czyszczenie ubrania. „Perła" Wolnica 8, Sarego 19. 6859g

FUNDACJA ŻYDOWSKA w Poznańskiem przyjmie starsze osoby za 60 zł. miesięcznie Zupełne utrzymanie Komfortowe pomieszczenie, park, — słońce, leżaki. Zgłoszenia Loewenstein, p. Bojanowo, Poznańskie. 26k

Zdrojowiska

KRYNICA, pensjonat „POLSKA KORONA" (telefon 160) pod zarządem DROWEJ R. LÖWOWEJ I C. GOLIGEROWEJ obok Nowych Łazienek i plaży. Słoneczne pokoje — ciepła i zimna woda w pokojach — ogród — salon bridżowy — radjo — kuchnia wykwintna. Auto do dyspozycji.

GÓRY!... WODA!... SŁOŃCE!... Kolonja Akademicka H. A. Z. w Piwnicznej Zdroju nad Popradem obok Krynicy. Pokoje 2 i 3 osobowe. Wikt pierwszorzędny 5-cio razowy. Boisko do gier sportowych, przystań kajakowa, radio, patefon. Wody mineralne, kąpiele. Wycieczki w Pieniny, Tatry i do Czechosłowacji. Dwa turnusy: lipiec i sierpień. Zniżki kolejowe 75 proc. z każdej miejscowości. Opłata za turnus 75 zł. Zgłoszenia H. A. Z. — Lwów, Kilińskiego 1/II p. Informacje: Szydłowska, Kraków, Syrokomli 5 w Fabryce Olejków, między 12.30—14 i 19—20. W soboty i niedziele od 19—20. Telefon 103.62. 7010g

URZĘDNICZKA

z kilkuletnią praktyką biurową, zdolna, pilna poszukuje posady. Zgłoszenia pod „ZOFJA" do Adm. Nowego Dziennika 83kr

DLA LEKARZA bardzo dobra placówka, koło Krakowa. Zgłoszenia Nowy Dziennik sub: „Pewna egzystencja". 7008g

RUTYNOWANA korespondentka szuka posady względnie zastępstwa. Zgłoszenia Adm. N. Dziennika pod „Wynagrodzenie skromne". 7011g

Posad poszukuj

HEBRAJSKIEGO wyucza wzorowo, tanio doskonały hebraista. Zgłoszenia. Biuro ogłoszeń Stattera Rynek 8

BIELIŹNIARKA — specjalistka koszul męskich, szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14, m. 14. 6958g

Wzmianka

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę na rozpisany w „Monitorze Polskim" przetarg na naprawę przyczółka i filarów wiaduktu w km. 138.642 linji „Zwardoń — Nowy Sącz". Informacyj udziela Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, Wydział Drogowy (pokój Nr. 189a)

Wzmianka o przetargu

Zarząd miejski w stoł. król. mieście Krakowie ogłasza niniejszem przetarg nieograniczony:

1. a) na dobudowę nowej części szkoły powszechnej oraz remont starej szkoły na ul. Loretańskiej w Krakowie na roboty: ziemne, murarskie, betonowe, żelbetowe, ciesielskie, terrazowe, ksylolitowe i blacharskie, b) stolarskie i ślusarskie, c) kaflarskie, d) malarskie (klejowe i olejne) i szklarskie, e) instal. centralnego ogrzewania, f) instal. kanalizacyjną i wodociągową, g) izolacyjne.

Przy budowie Muzeum Narodowego w Krakowie roboty izolacyjne.

Przy budowie szkoły powszechnej na gruntach poaugustjańskich roboty izolacyjne.

Szczegóły zamieszczone odnośnie do wyż. wymienionych przetargów na tablicy orjentacyjnej w Wydziale Budowlanym II drzwi Nr. 29 Zarządu m. 60k

Prezydent miasta w. z.:
Dr. Rud. Radzyński m. p.

ŁATWO CI POWIEDZIEĆ



Pan Drobiński: „On powiada, że nikt nie ma prawa tędy przejść!"

Pani Drobińska: „Jakto nie ma prawa! Weź sobie je, no weźże sobie!"

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25 — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codzienie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.